Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 305. — ROK XXXIX.

ŚRODA
9 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Jednostronny program.

W tych dniach obradowała w Warszawie rada Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Jest to organizacja, w której koncentruje się cały wielki przemysł w Polsce; to też jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wywiera ona nie tylko przemożny wpływ na życie gospodarcze w państwie, ale oddziaływa również bardzo poważnie na politykę rządu we wszystkich kierunkach i we wszystkich dziedzinach. Może jest nieco przesady w tem, co pisze prasa socjalistyczna, że rząd nie uczyni ani jednego kroku bez wiedzy i zgody wielkiego przemysłu, ale trzeba się zgodzić z tem, że zależność rządu od niego jest bardzo widoczna. Reprezentanci wielkiego przemysłu w klubie B. B., pp. Janusz Radziwiłł, Hołyński i Minkowski, aczkolwiek nieliczni, odgrywają w nim większą rolę od innych grup daleko liczniejszych, nie wyłączając przedstawicielstwa większej własności, reprezentowanego w dość znacznej liczbie w Senacie. Gdy pierwsi wywierają decydujący wpływ na politykę gospodarczą rządu, a tem samem i na sytuację polityczną w państwie, rola tych drugich jest wyłącznie reprezentacyjna. W najlepszym razie zdobywają się na „memorjały", ktorych zredagowano już tyle, że mogłyby utworzyć poważną bibljotekę, albo, jak ostatnio, podejmują się organizacji takich rozpaczliwych imprez, jak „Tydzień Rolniczy"...

Rada Centralnego Związku Przemysłu Polskiego na swych posiedzeniach w d. 3 i 4 bm. opracowała „program gospodarczy przemysłu polskiego", który ma się stać podstawą — jak pisze „Gazeta Handlowa" — dalszej celowej i planowej akcji, mającej doprowadzić nasze życie gospodarcze do punktu wyjścia z kryzysu... Jak widzimy, zamierzenia i nadzieje idą bardzo daleko. Zobaczmy teraz, jakiemi to drogami i metodami ten wielki cel ma być osiągnięty.

Uzasadniał „program gospodarczy" w bardzo długiem przemówieniu naczelny dyrektor i prezes zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, p. Andrzej Wierzbicki, do niedawna wybitny członek Stronnictwa Narodowego i reprezentant tego obozu w dwóch czy nawet trzech poprzednich sejmach. Przemówienie to poprzedziła inauguracyjna mowa prezesa rady C. Z. P. P., p. Józefa Żychlińskiego, który zaczął od stwierdzenia, że obecny stan przemysłu i rolnictwa grozi poważnem niebezpieczeństwem dla gospodarstwa krajowego i podrywa byt najszerszych warstw pracowniczych. „Celem programu — mówił p. Żychliński — jest dopomożenie nie tylko jednej, lecz wszystkim dziedzinom życia gospodarczego, a przez to całemu społeczeństwu. Rozwiązanie zagadnień, wysuniętych przez program, jest koniecznym warunkiem, aby gospodarstwo narodowe mogło się rozwijać. Są to niewątpliwie zagadnienia trudne i skomplikowane. Dlatego też mogą być one rozwiązane tylko w ścisłej i szczerej współpracy sfer gospodarczych, oraz w szczerem porozumieniu rządu z temi sferami, przy zachowaniu najdalej idącej samodzielności gospodarczej". W zakończeniu p. Żychliński ponownie stwierdził, iż do szczerej współpracy z rządem przemysł polski zawsze był gotów i dzisiaj z całym naciskiem gotowość tą podkreśla.

Jakież są wytyczne „programu gospodarczego", który ma niejako zapoczątkować nową erę w naszych smutnych stosunkach ekonomicznych i finansowych? W zakresie podatków program proponuje skasowanie podatku majątkowego, zmniejszenie stopy podatku spadkowego, znowelizowanie podatku dochodowego oraz zniesienie progresji w podatku gruntowym. Jeżeli chodzi o zaległości podatkowe, to sfery przemysłowe proponują, aby przy każdej spłacie bieżących podatków skreślona była z zaległości suma, stanowiąca 10 proc. wpłacanego podatku. Niezalegający podatnicy mają być specjalnie honorowani w formie bonów skarbowych na 10 proc. wpłaconej sumy. Wytyczne programu uwzględniają także interesy rolnictwa. Przewidują obniżenie ciężarów długów w rolnictwie, w pierwszym rzędzie emisyjnych w drodze zawieszenia spłat amortyzacyjnych oraz w drodze redukcji procentów od listów zastawnych. Jeżeli chodzi o inne długi hipoteczne, to suma kapitalna długu może nie być spłacana w ciągu najbliższych trzech lat, zaś oprocentowanie obniża się do połowy na przeciąg kilku lat. W zakresie długów niezabezpieczonych hipotecznie — termin ich spłaty odroczony winien być na kilka lat, przyczem procent obniża się do 5-ciu. Dla zainteresowanych pozostawia się drogę rozjemstwa przez komisje finansowo-rolne.

Poza temi zagadnieniami wytyczne programu idą po linji konieczności rozszerzenia podstaw nadzoru sądowego dla przemysłu, zmian w gospodarce przewozowej, rewizji taryf kolejowych itd.

W dziedzinie obciążeń socjalnych, sfery przemysłowe uważają za konieczne zlikwidowanie zaległości składek do ubezpieczalń społecznych. Ponadto sfery przemysłowe uważają za konieczną radykalną reformę ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwa pracy. Sfery przemysłowe wskazują dalej na potrzebę gromadzenia walut obcych w bankach w drodze zwolnienia od podatku dochodowego wkładów na dłuższe terminy. Rada C. Z. P. P. wysuwa konieczność uznania zasady, że wszelka produkcja powinna być opłacalna, a w związku z tem wskazuje na zaprzestanie sprzecznej z tą zasadą interwencji ze strony Państwa.

Program gospodarczy przemysłu polskiego jest, jak widzimy, niezmiernie obszerny, ale, mimo to, grzeszy jednostronnością i to w najrozmaitszych kierunkach. Najpierw, czemu nie można się dziwić, uwzględnia interesy tylko przemysłu i pewnej części rolnictwa, mianowicie większej własności. Następnie realizacja tego programu wymagałaby nie tylko przebudowy obecnego systemu podatkowego, ale także zasadniczych zmian w polityce gospodarczej rządu, w której zasada interwencjonizmu, a właściwie etatyzmu odgrywa tak wielką rolę. Przy politycznym systemie rządów, polegającym na coraz bezwzględniejszem podporządkowywaniu wszystkich dziedzin życia publicznego państwu (czytaj: obozowi sanacyjnemu). jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby rząd zrezygnował z jednego z najbardziej podstawowych środków rządzenia. Rząd ulega wpływom wielkiego przemysłu i słucha jego wskazówek, ale tylko do pewnych granic. Kończą się one tam, gdzie zaczynają się bezpośrednie interesy reżimu, gdy poczynają wchodzić w grę podstawy jego egzystencji.

Dalsza jednostronność programu gospodarczego polega na tem, że nie uwzględnia on zupełnie czynników politycznych i moralnych w życiu państwa oraz ich stopnia oddziaływania na przyczyny i rozmiary kryzysu gospodarczego. Dla autorów programu wszystko ogranicza się do mechanicznych zmian w zakresie podatków, świadczeń itd., gdy tymczasem istnieje cały szereg przyczyn lokalnych, potęgujących kryzys i zaostrzających jego skutki. Kto nie widzi ścisłego związku między naszemi stosunkami politycznemi a przesileniem gospodarczem. to nigdy z pewnością nie znajdzie dróg. wiodących do zmiany sytuacji na lepsze.

Ta jednostronność programu gospodarczego przemysłu wielkiego, obok olbrzymich trudności technicznych przy realizacji, stanowi tak wielką jego wadę, iż można zgóry powątpiewać, aby dał on jakiekolwiek poważniejsze wyniki.

A. D.

Deficyt w październiku zmniejszył się.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). **Wydatki budżetowe w październiku wynosiły 188 miljonów zł., dochody 178 miljonów. Deficyt budżetowy wynosi zatem 10 miljonów zł.**

Stopa dyskontowa w instytucjach kredytowych.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). W środę ukaże się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości w sprawie obniżenia stopy dyskontowej w instytucjach kredytowych. Według tego rozporządzenia korzyści majątkowe, osiągane przez przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowemi, **nie mogą przekraczać 9 i pół procent w stosunku rocznym.** Spółdzielnie kredytowe na obszarze całej Polski i Kasy komunalne na terenie wojew. wileńskiego z wyjątkiem Wilna, wojew. nowogródzkiego, poleskiego, białostockiego, wołyńskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z wyjątkiem Stanisławowa, mają pobierać 10 proc. w stosunku rocznym.

———o———

Papen o wyborach i „równouprawnieniu" Niemiec.

Berlin 8 listopada. Na śniadaniu związku prasy zagranicznej wygłosił dziś w południe kanclerz **v. Papen** dłuższe przemówienie, w którem m. in. oświadczył: Ostatnie wybory do Reichstagu wykazały wzrost zrozumienia dla pracy rządu. **Teraz żadna partja nie może podnosić pretensji do jedynowładztwa.** Kanclerz wyraził nadzieję, że teraz dojdzie do rzeczywistej koncentracji narodowej dla przeprowadzenia wielkich zadań polityki wewnętrznej i zagranicznej, zauważając, że **kwestja personalna nie powinna odgrywać żadnej roli.** Jak w poprzednich mowach tak i obecnie wypowiedział się **v. Papen przeciw biurokracji (?) partyjnej** i za silnym rządem, opartym na autorytecie prezydenta państwa. Stworzenie silnej władzy państwowej — mówił — jest nietylko koniecznością żywotną Niemiec, lecz jest również centralnym problemem europejskim. Nie będzie w Europie spokoju i pokoju, dopóki nie zostaną Niemcom przyznane warunki umożliwiające im dalszy rozwój. W 14 lat po skończonej wojnie **nie można Niemiec trzymać dłużej w roli państwa pokonanego (?).** Żądamy przyznania nam równych praw z innemi państwami i to nie w drodze łaski lub dobrodziejstwa, lecz jako należnego nam prawa. Nie powiem nic nowego, jeśli stwierdzę, że Traktat Wersalski nie jest wcale traktatem pokojowym (!), gdyż brak w nim nawet introdukcji zapewniającej o nastaniu pokoju między dotychczas walczącemi państwami. Traktat ten pomyślany był pierwotnie jako układ preliminarny, zawierający zresztą klauzulę rewizyjną. Musi być celem nietylko Niemiec, lecz innych państw europejskich, aby postanowienia przymusowo narzucone, zostały zastąpione rozwiązaniem dobrowolnie uznanem przez wszystkich uczestników. Powinny nam w naszych dążeniach dopomóc inne narody. Powinni wszyscy zrozumieć, że ani podstęp, ani groźby nie zmuszą nas do przestrzegania postanowień narzuconych nam przemocą. Nasza droga będzie drogą pokojowego porozumienia. Weszliśmy na tę drogę w Lokarno i kroczyliśmy po niej w Lozannie. Będziemy również dalej kroczyli tą drogą, aby nad Europą zapanowały te wielkie zasady, dla których złożyliśmy broń w roku 1918".

W dalszym ciągu swej mowy omawiając sytuację gospodarczą, v. Papen oświadczył, że katastrofa gospodarcza nie zostanie zażegnana tak długo, dokąd nie zostanie zrealizowana idea pokojowego porozumienia narodów, co nie może nastąpić wcześniej, zanim nie będzie przyznane Niemcom **równouprawnienie** pod każdym względem. Mowca poruszył dalej nowy francuski plan rozbrojenia i oświadczył, że **projekt ten może być przedmiotem dyskusji.** Specjalnie zajął się kanclerz kwestią wprowadzenia w każdem państwie jednolitego systemu obrony narodowej. Przy tej sposobności podkreślił on konieczność wprowadzenia równego uzbrojenia, oraz uwzględnienia specjalnych warunków lokalnych.

STRAJK KOMUNIKACYJNY W BERLINIE ZAKOŃCZONY.

Berlin 8 listopada. Z powodu rozłamu między komunistami a narodowymi socjalistami w kierownictwie akcją strajkową, **strajk komunikacyjny w Berlinie został dziś zakończony.**

97 dekretów rządowych.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). Rząd złożył w kancelarji sejmowej **97 dekretów, wydanych na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.** — W ten sposób rząd pragnie uczynić zadość przepisom konstytucji, której przepisy powiadają, że dekrety tracą moc obowiązującą, jeżeli nie będą przedłożone Sejmowi najpóźniej w 14 dni po pierwszem posiedzeniu.

B. MIN. ZALESKI NA ZAMKU.

Warszawa, 8. 11. (PAT.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj przedpołudniem b. ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, który złożył P. Prezydentowi wizytę pożegnalną. O godz. 12-ej przyjął P. Prezydent dyrektora międzynarodowego Biura Pracy p. Butlera.

O czem piszą inni?..

Zwyciężył Papen?

Prasa zajmuje się wynikami wyborów w Niemczech. P. Mackiewicza interesuje pytanie, kto zwyciężył? I odpowiada w „Słowie“, że — zwyciężył Papen. Ażeby zaś zwyciężyć — pisze p. Mackiewicz — Papen

„poniósł wielkie ofiary taktyczne. **Coś jakby Kutuzow** dla strategicznego zwycięstwa oddając nieprzyjacielowi Moskwę. Bo oto walkę wyborczą toczyły partje prawicowe pomiędzy sobą. Wygrała na tem lewica, mianowicie chlewnia komunistyczna, która zyskała 11 mandatów. V. Papen prowadził więc swe operacje prawdziwie po kawaleryjsku, wśród ogromnego ryzyka, ze wspaniałem dla dobrego żołnierza i dobrego polityka rozróżnianiem rzeczy istotnych od nieistotnych.

Widać v. Papen przewidywał dobre rezultaty wyborów, skoro już w piątek wyciągnął do hitlerowców rękę do zgody. Być może po tym wyniku wyborów dojdzie (?) do ugody pomiędzy rządem a Hitlerem Jeśli jej nie będzie v. Papen rozwiąże znów parlament i odbędą się nowe wybory. Oczywiście, że są także możliwe dziesiątki innych wyjść i to właśnie stanowi o tem, że dramat niemiecki jest dziś najbardziej pasjonującym z tego, co się na świecie dzieje“.

P. Mackiewicz jest widać bardziej zadowolony ze „zwycięstwa“ Papena, niż sam Papen.

Ku Marsowi w Niemczech.

„Kurjer Warszawski“ zaś zastanawia się nad następstwami wyniku wyborów niemieckich.

„Niema — pisze — większości. Reichstag „niezdolny do pracy“. Rząd prezydencki posiada za sobą „wszelkie prawa moralne i usprawiedliwienie polityczne“.

Teraz cała sztuka Papena będzie polegała tylko na tem, aby sobie zagwarantować ze strony tegoż Reichstagu „tolerancję“. Jeśli hitlerowcy otrzymawszy jakąś zapłatę, zgodzą się na nią, jeśli centrum nie zechce zaryzykować innej drogi, to rząd baronowski może trwać, o ile nie zechce mu się zmieniać konstytucji, znosić szczątków federalizmu i wogóle reformować „na całego“.

W przeciwnym razie? Gdyby Reichstag znowu uchwalił votum nieufności? Gdyby odrzucił dekrety? Gdyby brał na serjo choć by tak, jak za Brueninga, swą pracę ustawodawczą i konstytucyjną?

Któż mógłby udzielić już teraz odpowiedzi na to pytanie? W każdym razie sprawa jawnego i formalnego zamachu stanu w Niemczech stanęłaby, w szeregu aktualności najbliższych“.

Prowokatorzy i denuncjanci w sanacji.

Polemika sanacyjnych pisemek w Lublinie między sobą nie ustaje. Na ostrą, cytowaną przez nas, replikę „Kurjera Lubelskiego“ odpowiedziała „Nowa Ziemia Lubelska“ artykułem, w którym się roi od takich soczystych określeń, jak: „denuncjant“, „prowokator“. Ale i „Kurjer Lubelski“ nie pozostał dłużnym swej konkurentce w odpowiedzi. Oto, co miał do powiedzenia:

„Kiedy zacznie kręcić się koło was rudy facet, w krótkim szarym kożuszku, w czapce akademickiej z odznaką Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w klapie, miejcie się na baczności — **to szpik i prowokator.** Jeśli dowiecie się, że **wasz rozmówca jest współpracownikiem „N. Ziemi Lub.“** nie powiedźcie za dużo, ponieważ praca w powyższem piśmie stała się niemal równoznaczna z pracą w defenzywie“.

Władze B. B. zapewne powstrzymają tę kampanję obelg, jaką toczą z sobą w Lublinie dwa jego organy. Nie powinno się jednak na tem skończyć. Obydwaj „rozmówcy“ stawiali sobie nawzajem dość konkretne zarzuty, choćby takie, jak: „praca w defensywie“, „prowokator“ itp. **W porządnem towarzystwie** powołuje się sąd obywatelski dla załatwienia takich afer. Czy B. B. to zrozumie?

„Uśmiech na ustach“.

P. Sławek wygłosił przed ostatniem posiedzeniem Sejmu przemówienie do członków klubu B. B. Na zakończenie oświadczył:

„Obóz nasz musi nadal dźwigać tę odpowiedzialność, wykazując mimo kryzysu, **uśmiech na ustach, siłę nerwów i intensywność w pracy“**

Nawiązując do tego „uśmiechu“ pisze „Gazeta Warszawska“:

„Skąd uśmiech? Z kogo i z czego klub rządowy ma się śmiać? Z opozycji, czy z siebie? Z tego, że kryzys u nas jest „łagodniejszy“

Ten apel p. Sławka jest zupełnie niezrozumiały. Nic dziwnego, że nie został on wykonany przez jego podkomendnych. Mieli oni w ciągu czwartkowego posiedzenia miny bardzo rzadkie, a jeśli nawet nieliczni próbowali się uśmiechać, to był to śmiech tragiczny, znany ze starej popularnej opery“.

W Niemczech to określają przez: „Galgenhumor“.

Bezideowość B. B.

Prasa podaje urywki z ciekawej odezwy, wydanej przez sanacyjny „Legjon Młodych“ w Lublinie w sprawie bezideowości B. B. Tej bezideowości B. B. przeciwstawiają ci „młodzi“ życie w Rosji.

„Za wschodnią granicą narasta nowe życie, które choćby w nas ze względu na swoje formy, miało obudzić jak najdalej idące zastrzeżenia, zdradza właśnie entuzjazm twórczy i pracę konstrukcyjną, których tak bardzo braknie zachodowi Europy, których tak bardzo braknie i nam. Tego moglibyśmy się od nich nauczyć, od tych rosyjskich udarników i komsomolców, których głupota rodzimych publicystów określa mianem barbarzyństwa Azji. Nawet tacy zdeklarowani wrogowie bolszewizmu, jak monarchista Mackiewicz, tacy ludzie, jak humanitarysta Słonimski i ziemianin z Wielkopolski Janta Połczyński zgodnie stwierdzają niezwykle wartości twórcze nowego pokolenia komunistycznej Rosji. A dzieje się to dlatego, że idzie ono poprzez wszystkie pomyłki i załamania ku jasno określonym celom i pod promieniami tej najwznioślejszej gwiazdy, której na imię idea. **My nie mamy jej nic do przeciwstawienia, my, nie mamy niczego, czemu moglibyśmy zaufać i wierzyć“.**

Oto jak się samobiczuje młodzież sanacyjna! Powołano ją do „służby“, a nie powiedziano, co to jest ta „służba“... Wzięto się do „państwowego“ wychowywania, a nie ustalono ideału [illegible]

Sukces, który zabija...

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa, w listopadzie.

Inauguracja sejmowej sesji budżetowej, której dalszy ciąg odbędzie się dopiero za miesiąc, przeszła bez większego wrażenia i nie zdołała skupić na dłużej, uwagi opinji publicznej. W jej oczach Sejm obecny stracił wszelki autorytet i nie odzyska go z pewnością przez cały czas swego istnienia. Dla opozycji żywi opinja najgłębsze współczucie, a stosunek jej do B. B. jest dobrze znany, aby tu go trzeba było przypominać. W rezultacie tych krańcowo-sprzecznych uczuć powaga Sejmu zeszła do zera. Przestaje on wogóle istnieć w świadomości społeczeństwa.

Daleko większe zainteresowanie wywołała dymisja min. Zaleskiego. W ciągu z górą sześciu lat, w czasie których pan Zaleski zajmował stanowisko ministra spraw zagranicznych, przyzwyczajono się do niego i, jeżeli krytykowano jego politykę, to czyniono to z dużą rezerwą, pamiętając zawsze o tem, że nie jest on ministrem samodzielnym, ale że bardzo często musi wykonywać polecenia i wskazówki, może nieraz niepozbawione swoistej oryginalności, ale którym było brak istotnej znajomości terenu i stosunków międzynarodowych. Pan Zaleski usiłował godzić niemożliwe często do pogodzenia sprzeczności, ale mu się to nie zawsze udawało. Sytuacja więc jego nie była do pozazdroszczenia.

Niejednokrotnie zdarzało się tak, że więcej znajdował on poparcia wśród kół opozycyjnych, aniżeli w obozie własnym. Te przynajmniej zdawały sobie sprawę z trudności, z jakiemi musiał walczyć polski minister spraw zagranicznych w okresie rządów sanacyjnych, tak mało liczących się z opinją publiczną państw zachodnich, krytycznie usposobioną do dzisiejszych stosunków politycznych w Polsce. Dla kół opozycyjnych, posiadających o całe niebo większe zrozumienie dla spraw z zakresu polityki zagranicznej, był, mimo wszystko, p. Zaleski jedynym „europejczykiem“ w radzie ministrów, który mógł, choćby nawet nieśmiało, zwracać uwagę swym kolegom na ujemne następstwa procesu brzeskiego oraz innych zjawisk, budzących ogólne zdziwienie, a u nielicznych naszych przyjaciół zagranicą, poważne zaniepokojenie. Czy uczynił to p. Zaleski, nie wiemy, przypuszczać jednak należy, że tak, chociaż bez większego skutku. Dziwić się temu ostatecznie nie można. Obóz sanacyjny jest czemś tak swoistem, tak mało w jego strukturze, psychice i metodach działania istnieje pierwiastków zachodnio-europejskich, że z jednej strony stanowi on pewnego rodzaju zagadkę dla zagranicy, a z drugiej — i zagranica jest dla niego obca duchowo. To nie ułatwiało zadania p. Zaleskiemu. Musiał się on czuć coraz bardziej osamotniony i opuszczony.

Przeżywał on tę samą tragedję, jaka przypadła w udziale prof. Bartlowi i w pewnym stopniu także długoletniemu ministrowi rolnictwa, p. Jancie Połczyńskiemu. Wszyscy trzej, mniej lub więcej, reprezentowali w rządach pomajowych pierwiastek zachodnio-europejski i wszyscy trzej w miarę przedłużającego się systemu sanacyjnego okazywali się dla niego nieodpowiedni. P. Zaleski trwał najdłużej, bo z natury swego urzędu nie dotykał się bezpośrednio polityki wewnętrznej, ale i on wreszcie zmuszony był zejść z widowni, bo coraz częściej zdarzało się, że utrudniał swą osobą realizację tych tendencyj w ministerstwie spraw zagranicznych, które już dawno temu mieliśmy sposobność określić jako nową politykę zagraniczną. Związany licznemi więzami z politykami innych krajów i skrępowany niewątpliwie w stosunku do nich pewnemi zobowiązaniami, musiał p. Zaleski oddać kierownictwo polityki zagranicznej, p. Beckowi, który posiada wolną rękę i nie potrzebuje się liczyć z tem wszystkiem, co wiązało i krępowało min. Zaleskiego. Teraz pole dla nowej polityki zagranicznej stoi otworem. Zmiany na placówkach zagranicznych, które nastąpią obecnie w bardzo szybkiem tempie, są przeprowadzane właśnie pod kątem widzenia nowego kursu w polityce zagranicznej.

Pozostawiając narazie ów „nowy kurs“ na uboczu, powróćmy jeszcze na chwilę do p. Zaleskiego. Bezpośrednio po jego ustąpieniu w „Paris Midi“ ukazała się inspirowana z Warszawy wiadomość, że p. Zaleski ma być najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Między wierszami dawano do zrozumienia, że jest on kandydatem obozu sanacyjnego, a więc wybór jego jest całkowicie zapewniony. Wiadomość tę przyjęto w Warszawie ze śmiechem, podziwiając, zresztą, nie po raz pierwszy, gruboskórność naszej propagandy zagranicznej, której się wydaje, że zagranica nie orjentuje się, w jakich warunkach opuścił min. Zaleski swe stanowisko. Wiadomość ta jest tak samo prawdopodobna, jak inna, która także się ukazała w jednym z pism paryskich i dotyczyła rzekomej kandydatury I. J. Paderewskiego. Już co, jak co, ale nasza propaganda nie jest zbyt wybredna w środkach...

Pan Zaleski skończył się i tego faktu nic już nie zmieni. Dość rzadkim jego sukcesem było przeprowadzenie nowej reelekcji Polski do rady Ligi Narodów. Gdy to nastąpiło, wtajemniczeni w zakulisowe miejscowe stosunki twierdzili, że ten sukces będzie przysłowiowym ostatnim gwoździem do trumny karjery dyplomatycznej min. Zaleskiego. Tak się też stało. Okazuje się, że w usanowanej Polsce nawet sukcesy, z których korzysta obecny reżim, nie są zbyt bezpieczne dla tych, którzy je odnoszą... **A.**

Czyżby nowa orjentacja Francji?

Obok wyborów w Niemczech kongres francuskich radykałów w Tuluzie stanowi najważniejszy dziś wypadek z dziedziny polityki europejskiej. Kongres partji, decydującej dziś o losach Francji, wypowiedział się w najważniejszych sprawach polityki zagranicznej i zrobił to w formie konkretnych uchwał. Na szczególną uwagę zasługują dwie z nich: w sprawie rozbrojenia i w sprawie sojuszów Francji.

Co do rozbrojenia, to kongres radykałów stanął na stanowisku „demokratycznem“ (jak brzmi nowe określenie starej rzeczy), — mianowicie: „równości bezpieczeństwa“, oparcia rozbrojenia o „demokratyczne doktryny“ **i podporządkowania „zastrzeżeń techników wojskowych“ tym doktrynom...** Nie jest to zbyt jasne, ale za to przeciwne językowi, którym przemawiali dotąd politycy Francji.

Jeszcze bardziej znamienne są uchwały kongresu w sprawie stosunków Francji z państwami Europy. Doszło do nich na skutek wystąpień t. zw. lewego skrzydła radykałów (znanych nam dobrze pp. Cot, Pfeiffer, Kayser), w których imieniu p. Tessan pytał p. Herriota o jego pogląd na stosunek Francji do Włoch i do Rosji sowieckiej.

W odpowiedzi przyjął p. Herriot tezę p. Tessan, że

„rząd francuski nie powinien robić różnicy między różnemi ustrojami państw... Mamy natomiast — mówił dalej — prawo do objawiania sympatji. Pragnę tu zamanifestować **sympatje dla naszych hiszpańskich przyjaciół,** którzy w swoim kraju obronili idee drogie dla nas“.

Co się tyczy Włoch, to Herriot oświadczył:

„Nie byłoby nic bardziej karygodnem, jak trwać w niechęci do wielkiego narodu, który z nami razem wystąpił do wielkiej wojny i **względem którego nie zawsze, być może, byliśmy sprawiedliwymi“.**

Co się tyczy Rosji sowieckiej, to Herriot zapewnił, że rząd prowadzi rokowania o pakt nieagresji z tym krajem.

Następnie przyjęto rezolucje w duchu przemówienia Herriota!

Ogólnie stwierdza się, że Kongres radykałów powziął postanowienia, które mogą w przyszłości stanowić **punkt wyjścia do nowej zupełnie polityki zagranicznej Paryża.** Na czem ta „nowość“ polega?

„Matin“ zwraca uwagę na „nowy język“, którym premjer francuski zaczyna mówić o Włoszech. Istotnie! Obóz lewicy we Francji stał dotąd na stanowisku nieprzejednanie wrogiem w stosunku do faszystowskiej Italji. Uważał porozumienie z nią za niemożliwe z powodu zasadniczych różnic programowych i ideologicznych. Jeśli zatem dziś radykalna Francja „nowym językiem“ zaczyna przemawiać do Włoch, to ta zasadnicza zmiana da się wytłómaczyć jedynie zrozumieniem, że **w obecnej sytuacji europejskiej nie pozostaje Francji nic innego, jak szukać sprzymierzeńców i sojuszników.**

Wykonanie uchwał kongresu doprowadziłoby w konsekwencji do zarzucenia dwóch zasad, na których się dotąd opierał plan radykalny polityki zagranicznej: — uważania Ligi Narodów za jedyną i wyłączną siłę zabezpieczającą pokój, i próbowania prób porozumienia francusko-niemieckiego. Przekreśliłaby je obecna tendencja do porozumienia z Włochami i z Hiszpanją.

Z polskiego punktu widzenia nic byłoby zasadniczo zastrzeżeń co do tej nowej orjentacji we Francji. Jej porozumienie z Włochami na podstawie respektowania traktatów pokojowych byłoby wzmocnieniem bezpieczeństwa Europy i Polski. Są jednak pewne momenty, które budzą zastrzeżenia!

Wraz z entuzjazmem (a można o nim mówić) dla porozumienia francusko-włosko-hiszpańskiego, dał się na kongresie wyczuć **chłód w stosunku do Polski.** Jeśliby ten chłód oznaczał, że Francja odwraca się od tradycyjnej swej polityki współdziałania z Polską i Małą Ententą, a natomiast chce się oprzeć na przyszłość o Włochy i Hiszpanję, to trzebaby powiedzieć, że sprawa przybiera dla nas obrót niekorzystny. **Polska pozostałaby w obliczu niemieckiego niebezpieczeństwa prawie odosobnioną.**

Są to jednak tylko przypuszczenia. Na razie chcemy wierzyć, że Francja pozostanie wierną swej polityce, prowadzonej konsekwentnie od r. 1919. i że „nowa orjentacja“ (Rzym i Madryt) nie wpłynie na oziębienie jej stosunków z Polską. Jaki będzie dalszy rozwój stosunków, w dużej mierze zależeć będzie od Warszawy... Czy powołanie p. min. Becka w tych warunkach było trafne, pozwolimy sobie wątpić. Szczególnie w tym czasie potrzebny jest Polsce minister Spraw Zagr. taki, któryby się cieszył sympatjami Paryża. **W. Z.**

—ooo—

Prof. St. Grabski o Traktacie Ryskim

W sanacyjnym „Dniu Polskim“ p. M. Świda ogłosił list otwarty, wzywający prof. Stanisł. Grabskiego, b. ministra spraw zagranicznych, do dania odpowiedzi, dlaczego Polska nie uzyskała w roku 1920 lepszych granic w Traktacie Ryskim. Profesor Grabski ogłosił na list ten odpowiedź, z której dowiadujemy się paru rewelacyjnych, a wielkiej wagi szczegółów.

Otóż prof. Grabski stwierdza, że delegacja polska wyjeżdżająca do Mińska na rokowania pokojowe otrzymała instrukcję, która jako maksimum naszych żądań terytorjalnych wskazywała linję frontu z roku 1916. To znaczy, że po stronie **bolszewickiej** pozostałyby okolice Równego, Sarn, Łunińca, Mołodeczna, Brasławia i Dzisny. Delegacja polska z własnej inicjatywy zażądała znacznie więcej i **uzyskała o wiele lepsze granice.**

Nie zmarnowano krwi polskiej. Nie uzyskano Mińska, ale w chwili podpisania preliminarza pokojowego nie był on w rękach polskich. Bolszewicy uzyskali Kamieniec i Płoskirów, ale zato Polska otrzymała wzamian Dzisnę i Wilejkę wraz ze sporą częścią dzisiejszego województwa wileńskiego. Dzięki temu Polska ma wspólną granicę z Łotwą, a ponadto jak pisze prof. Grabski „tylko przez okrążenie od wschodu korytarzem dziśnieńsko-wilejskim terytorjum ziemi wileńskiej, odstąpionej przez Sowiety Litwie w czasie ich ofenzywy na Warszawę, a nie zajętej powrotnie przez regularną polską armję, uniemożliwiało Z. S. S. R. dalsze mieszanie się do naszego z Litwą sporu o Wilno. Więc za zrzeczenie się Kamieńca i Płoskirowa zyskaliśmy nietylko przerwanie pomostu między Rosją a Niemcami, jakim była sąsiadująca z obu temi państwami Litwa, lecz i pewność załatwienia sprawy ziemi wileńskiej wedle naszej woli. Nie był to dla Polski zły interes“.

P. Grabski zaznacza, że nieżyjący już dzisiaj pos. Jan. Dąbski, ówczesny wiceminister spraw zagranicznych poparł jego wniosek o zażądanie Dzisny i Wilejki, choć jego szef ks. Eustachy Sapieha depeszował, że nie przywiązuje do tego żadnej wagi.

Tak więc w jesieni 1920 roku lepszych granic nie można było uzyskać. Można je było zato mieć przed wyprawą kijowską.

Na ziemiach Rzeczypltej

Ogólnopolska pielgrzymka Kobiet katolickich na Jasnej Górze.

W sobotę dnia 5 b. m. przybyła do Częstochowy ogólnopolska pielgrzymka Zjednoczenia Katolickich Związków Polek, w liczbie około 6.000 kobiet. Pielgrzymka pozostała w Częstochowie dwa dni i brała udział w uroczystych nabożeństwach, oraz w dwóch wielkich zebraniach w Panoramie, na których wygłoszono referaty: „Msza św. jako służba Boża“, wygł. ks. prał. Sobczyński z Kielc, „Przykazanie miłości w życiu kobiety“, wygł. hr. Wład. Zamoyska z Warszawy, „Jakie obyczaje zapanować powinny w Królestwie Chrystusowem“, wygł. prof. Jędrzejowski z Płocka i „Katoliczka w wypełnieniu obowiązków stanu“, wygł. p. Restorffowa z Warszawy. Nastrój panował bardzo podniosły. Na zakończenie ślubowano stać wiernie i niezachwianie przy Kościele Katolickim, miłość chrześcijańską wnosić w każdy czyn, stać na straży czystości obyczajów, oraz modlić się gorąco do Królowej Korony Polskiej, aby otaczała Ojczyznę naszą Swą przemożną opieką.

W przededniu uroczystości odbyło się zebranie Prezydjum Zjednoczenia Katolickich Związków Polek, w którem wziął udział Delegat Episkopatu do Zjednoczenia ks. dr. Stanisław Bross, dyrektor Nacz. Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, dalej wiceprzewodnicząca Zjednoczenia księżna Teresa Sapieżyna z Krakowa, następnie przewodniczące lub wiceprzewodniczące Związków z Krakowa, Lublina, Łodzi, Płocka i Warszawy. Z ramienia Zjednoczenia, którego siedzibą jest Poznań, była sekretarka generalna p. Helena Soltan. Ks. Kardynał Prymas przesłał zebraniu Prezydjum Swoje błogosławieństwo.

Święto Chrystusa Króla w Jędrzejowie

Z Jędrzejowa piszą nam: Uroczystość Chrystusa Króla, jako święto Akcji Katolickiej, wypadło w Jędrzejowie imponująco. Rano podczas Mszy św. 125 członków A. K. przystąpiło do Komunji św. Sumę odprawił ks. prałat Marchewka, a kazanie na temat: „Jak zwalczać pornografję“ wygłosił ks. J. Przyłęcki. Po sumie olbrzymia procesja udała się pod pomnik Chrystusa Króla, gdzie odczytano litanję do Najśw. Serca Jezusowego. Z pieśnią „My chcemy Boga“ procesja wróciła do kościoła. Po nabożeństwie odbyła się na sali Domu Parafjalnego Akademja ku czci Chrystusa Króla, podczas której przemawiali: P. Osiński, prezes Akcji Katolickiej i druh Iwański, prezes Stowarzyszenia Młodzieży. Chór wykonał kilka utworów na 4 głosy, wygłoszone też zostały odpowiednie deklamacje.

Podobne akademje urządziły wieczorem Sodalicje Młodzieży w pięciu wioskach, należących do parafji, mianowicie: Skroniowie, Wincentynowie, Prząsławiu, Chorzewie i Laskowie.

W niedzielę 6-go b. m. urządzono jeszcze jedną Akademję dla miejscowej Inteligencji, w domu parafjalnym na Podklasztorzu. Przemówienie na tej akademji wygłosił p. inżynier Rościszewski z Kielc, chór wykonał kilka utworów na 4 głosy, p. Osterczówna deklamowała pięknie wiersz ku czci Chrystusa Króla, a pp. Krawczyński i Osterczy wykonali na fortepianie i skrzypcach kilka klasycznych utworów muzycznych. **Widz.**

Całą noc spędzili w biurach urzędnicy magistratu warsz.

Urzędnicy magistratu spędzili noc z poniedziałku na wtorek w biurach, protestując w ten sposób przeciwko opóźnieniu w wypłacie pensyj. O godz. 6-ej rano urzędnicy rozeszli się do domów po powzięciu rezolucji, iż do dnia 15 b. m. oczekiwać będą na realizację zapowiedzianego przez magistrat planu wypłat. **Dają się słyszeć głosy za rozpoczęciem głodówki** w razie, gdyby magistrat nie wypełnił swych zobowiązań.

Wyrok w parę godzin po włamaniu.

Onegdaj w nocy dokonano w Przemyślu włamania do dziesięciu kiosków ulicznych i skradziono znaczne ilości rozmaitych towarów. Na drugi dzień rano wszyscy poszkodowani zgłosili się na policji. Wdrożono natychmiast dochodzenia i już w ciągu godziny ujęto sprawcę wszystkich dziesięciu włamań, w osobie niejakiego Szinala, znanego na bruku przemyskim złodzieja. Policja odstawiła go natychmiast do sądu, gdzie urzędujący sędzia dr. Dietz skazał go na karę 8 miesięcy więzienia

PROCES O SZPIEGOSTWO.

Przed warsz. sądem okr. toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych sprawa o szpiegostwo przeciwko Stefanowi **Majchrzakowi**, lat 28 i Walentynie **Grzybowskiej**, lat 53. Majchrzak był już raz skazany na 5 lat więzienia za komunizm. Grzybowska, to urzędniczka Min. Spraw Wojsk. Podejrzana jest ona o udzielanie Majchrzakowi informacyj. Majchrzaka i Grzybowską łączyła przynależność do organizacji teozofów. Majchrzaka skazano na 7 lat więzienia, a Grzybowską za niedbalstwo na 1 rok.

Swiatem rządzą kaleki

W Berlinie otwarto w tych dniach oryginalną wystawę, której inicjatorzy postanowili sobie wykazać, że w dziejach ludzkości decydującą rolę odgrywali ludzie upośledzeni fizycznie, kalcki. Przewodnią tezą inicjatorów było następujące zdanie, wyjęte z pamiętników lorda d'Abernoon, a odnoszące się do Poincare'go: „Poincare imponował mi zawsze swoją niespożytą energją. Człowiek ten przejawia żelazną wolę, niezłomną energję, które są przywilejem ludzi upośledzonych przez naturę, niższych wzrostem od otoczenia...“

Aby zilustrować przykładami i umotywować tę tezę psychologiczną, organizatorowie wystawy zgromadzili olbrzymi materjał w postaci rysunków, fotografij, książek, broszur, szkiców etc. etc.

Przykłady? Oto uczony pisarz poeta, Aretino, którego zjadliwe epigramaty przyprawiały o blady strach królów i cesarzy, uwielbiany przez piękne damy z okresu renesansu — był brzydkim garbusem. Wszyscy niemal bohaterowie wielkiej rewolucji francuskiej, **Danton, Marat, Mirabeau, Robespierre**, dotknięci byli jakiemś kalectwem fizycznem. **Napoleon** był również anormalnym typem pod względem fizycznym — dysproporcja między głową, a rozmiarami korpusu rzucała się w oczy. Nie inaczej rzecz się miała z wszechwładnym ministrem policji — **Fouché'em**, z **Talleyrand'em**, utykającym na jedną nogę. **Cromwell**, królowa **Elżbieta**, **Katarzyna II**, **Filip II**, **Ryszard III**, **Thiers**, należeli wszyscy do rzędu upośledzonych fizycznie. **Lord Snowden**, b. kanclerz, jeden z najzdolniejszych mężów stanu współczesnej Anglji, należy do rzędu kalek: chodzi on tylko o kulach.

Szczególnym przedstawicielem tej teorji jest **Wilhelm II**, dotknięty kalectwem fizycznem (krótsza, bezwładna ręka lewa), oraz psychopata w wysokim stopniu.

Również obecny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, **Roosevelt** cierpi na bezwład nóg, tak że obwożą go w wózku.

Nie ograniczając się do świata polityki, inicjatorzy wystawy berlińskiej zgromadzili obfity materjał, dotyczący sfer artystycznych, literackich, naukowych. **Michał Anioł, Reunier, Leonardo da Vinci, Van Gogh, Beethoven, Gounod, Grieg, Strauss, Wagner, Byron, Heine; Shelley, Balzac, Kant, Spinoza, Nietzsche** etc. etc. — oto szereg długi nazwisk słynnych muzyków, pisarzy, poetów, malarzy, uczonych, filozofów, którzy pod względem fizycznym byli upośledzeni, a dzięki właściwościom duchowym i talentom narzucili się ludzkości, jako jej przewodnicy w dziedzinie sztuki, literatury, nauki. **Or.**

Kolorowe dusze.

Jest na świecie kraj, a właściwie są kraje, które nie zaznały kryzysu. Handel tam kwitnie jak za najlepszych czasów, a zarobki kupców są fenomenalne. Nie widzieliśmy coprawda tych cudownych krajów, ale taką o nich dał opinję p. Lipes Tichin, dyrektor naszego wielkiego brytyjskiego koncernu dla handlu staremi ubraniami w Centralnej i Południowej Afryce.

Czem handlują? Możnaby o to zapytać pierwszego z brzegu handlarza starzyzny. Ilekroć sprzedajecie stare zniszczone ubranie, często wam się wydaje, że będziecie je mogli zobaczyć kiedyś na ulicy w posiadaniu jakiegoś biedaka. Ale ta szansa jest minimalna, ponieważ gros starych pantalonów, marynarek, smokingów i fraków jedzie do Afryki.

Murzyni są gorącymi zwolennikami mód europejskich, a ponieważ niebardzo orjentują się w jej subtelnościach, więc kupują najgorsze łachmany. Sprytny handlarz, który nie zlęknie się tropikalnej temperatury, ani jadowitych węży, czy krokodyli, sprzedaje starą przepoconą kamizelkę za małpią skórę, a kolorowy frak wprost za kość słoniową.

Niejeden z szanownych czytelników westchnie nad ponurą lekkomyślnością murzynów, którzy w tak naiwny sposób dają się nabierać, ale... Ale są również w centrum Europy ludzie o murzyńskich mózgach, którzy zawierają podobne tranzakcje, tylko że za gotówkę.

Przypatrzcie się tylko swoim znajomym i stwierdźcie, kto z nich kupuje papierosy, zwane „szwarcówkami“. Oto biały człowiek o mentalności murzyna z centralnej Afryki. Każdy inteligentny człowiek zdaje sobie sprawę, że „szwarcówki“ są produkowane ręcznie w straszliwych pod względem higjenicznym warunkach, że są one rozsadnikami najgorszych chorób. Pod tym względem nie ustępują one najwstrętniejszym łachmanom z jedną tylko różnica na korzyść... murzyna. Mianowicie, murzyn wzdrygnąłby się przed propozycją ucałowania starych wysłużonych pantalonów, podczas gdy biały człowiek bez wahania bierze do ust papierosa-szwarcówkę. Ale tenże sam biały człowiek chętnie wydziwia nad głupotą „dzikiego afrykańczyka“.

Trzeba koniecznie ucywilizować te „kolorowe dusze“. **J. D. W.**

Nowa wyprawę do bieguna południowego



przygotowuje amerykański badacz okolic podbiegunowych Wilswoth (z lewej strony), który w roku 1926 razem z Amundsenem i Nobilem przeleciał nad biegunem północnym. Wraz z nim uda się na wyprawę znany lotnik Bernt Balchen.

EMERYTOWANY URZĘDNIK WYGRAŁ 250 TYS. ZŁ. Główna wygrana premjówki budowlanej w kwocie zł. 250.000 padła przy ciągnieniu w dniu 2 listopada br. na los zakupiony w jednym z domów bankowych we Lwowie, a szczęśliwym posiadaczem tej wygranej jest emerytowany urzędnik zamieszkały we Lwowie.

78-LETNIA STARUSZKA PRZED SĄDEM. Sąd w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę 78-letniej staruszki Augustyny Wojciechowskiej pochodzącej z Nakła, oskarżonej o podpalenie. Staruszka po tym czynie rzuciła się do Noteci w celu samobójczym. Z przewodu sądowego wynikało, że staruszka jest typem psycho-patologicznym i z powodu uwiądu starczego jest nie zupełnie normalną. Na rozprawie oświadczyła: „Jest mi obojętne, jaką karę wymierzy mi sąd, żądam nawet kary śmierci“. Sąd uwolnił ją od winy i kary, dopatrując się nienormalności umysłu.

—o—

Z całego świata.

Zjazd biskupów grecko-katolickich w Rzymie.

W połowie listopada rb. odbędzie się w Rzymie zjazd biskupów greko-katolickich całego świata. Wezmą w nim udział biskupi z **Polski, Rumunji, Jugosławji, Stanów Zjednoczonych, Kanady** oraz wikarjusz generalny gr.-kat. **na Bukowinie.** Z powodu choroby ks. metropolity Szeptyckiego na zjazd ten udał się w jego zastępstwie biskup sufragan Buczko. (KAP.)

Dwaj wybitni politycy wstępują do klasztorów.

Profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie królewskim w Ferrarze, Luigi Borettini, znany dobrze w kołach naukowych i politycznych, wstąpił do nowicjatu OO. Jezuitów. Jednocześnie nadeszła wiadomość, że do nowicjatu OO. Benedyktynów wstąpił Ernest Perrier, wiceprzewodniczący szwajcarskiej Rady Narodowej (parlamentu szwajcarskiego) i członek delegacji szwajcarskiej w Genewie. (KAP.).

Widmo śmierci nad głowami 7-miu murzynów.

Sąd najwyższy w Waszyngtonie uchylił wyrok, skazujący na karę śmierci 7 murzynów, którzy dopuścili się ciężkiej zniewagi na osobach dwóch białych kobiet. Sprawa ponownie rozpatrywana będzie przez sąd w Alabama. **Skazanie tych murzynów wywołało w Ameryce liczne protesty.** Przed ogłoszeniem wyroku sądu najwyższego doszło w pobliżu Kapitolu do starcia pomiędzy policją a manifestantami, którzy w liczbie około 100 protestowali przeciwko wyrokowi śmierci. **Aresztowano 13 osób.** W czasie starcia jeden policjant doznał obrażeń.

Tragiczna ofiara yo-yo.

Z Gdańska donoszą o tragicznej ofierze „yoyowania“. W mieszkaniu Anieli Schmidt odbywał się konkurs yo-yo. Panna Schmidt wraz z pięciu przyjaciółkami z okien mieszkania na drugiem piętrze „yoyowała“ na sznurkach parumetrowej długości. Konkurs polegał na tem, kto więcej nawinie na sznurek yo-yo. Panna Schmidt naliczyła już 250 rzutów, gdy nagle **straciła równowagę i wypadła na bruk ulicy.** Przewieziona do szpitala, zmarła.

—o—

WĘDRUJĄCA GÓRA. Jak donoszą z Kilchenstock w Szwajcarji, t. zw. „wędrująca góra“ zagraża ponownie bardzo poważnie okolicznym wsiom. W nocy z niedzieli na poniedziałek, mieszkańcy wsi Sinthal obudzeni zostali gwałtownym hukiem walących się odłamów skalnych. **Przy dźwięku syren alarmowych i świetle reflektorów ludność uciekała w popłochu.** Rano okazało się, że **runął wierzchołek góry i około 30 tysięcy metrów kubicznych** zsunęło się w kierunku północnym i południowym. Lasy znajdujące się w pobliżu szczytu, uległy zupełnemu zniszczeniu.

HOOVER ZBIERACZEM KARYKATUR. Niewielu osobom wiadomo, że prezydent Hoover posiada jedną z największych kolekcyj karykatur. Odkąd został prezydentem dalsze zbieranie karykatur ograniczyło się przeważnie do karykatur jego własnej osoby. Rysunków takich posiada prezydent przeszło 20.000. Są one wszystkie sumiennie skatalogowane i przechowywane w pokoju, który prezydent nazywa „Izbą okropności“. Niemal codziennie w korespondencji swojej prezydent znajduje jakiś szkic swojej osoby, mniej lub bardziej złośliwy.

—o—

Pod dachami kościołów.

O architektach.

„... Jeśli powiedziałem poprzednio, iż niebardzo jeszcze wiem, dokąd doprowadzić mnie może wykład teorji, — to samo z siebie wynika, iż wykład ten pomieści jednak w sobie naukę zasad, które stanowić mogą pewną teorję.

Zasady te o ile mają być ścisłe, nie powinny dla nas stać się **niewolą**, gdyż o ile zasady stanowią pewną podstawę teorji, to nie pojmuję nauki architektury jako rzeczy niewzruszalnej. Wręcz przeciwnie czuję, iż w tej dziedzinie, jak wogóle w sztukach pięknych, nic nie ma stałego, każdy dzień może swą cząstkę dorzucić i byłoby złudzeniem starać się, opierać wpływom bogatym w następstwa, a które na nas oddziaływują.

Proszę nie sądzić iż celem moim będzie przyznawać teorjom ważność, której nie posiadają bo posiadać nie mogą w zastosowaniu do nauki architektury, gdyż jestem przekonany, iż podobnie jak w rzeźbie czy malarstwie **ćwiczenie, studjum plastyczne** one to wyrabiają główny ośrodek nauki.... Pozwólcie, abym was przestrzegł, abyście nie byli zbyt pochopni do **tworzenia** raczej gromadzić trzeba wszelkie środki pomocnicze, wiele znajomości niezbędnych w waszej sztuce...

Oh! rozumiem doskonale tę gorącą chęć często niesamowitą do odznaczenia się do tworzenia, w sumie zupełnie słuszną, dodam nawet konieczną u tego kto poświęca się architekturze. Nadejdzie dzień gdy wasza indywidualność ujawni się na zewnątrz z tem większą swobodą o ile będzie wynikiem doskonalszej i surowszej karności.

Jasnem jest, iż bez struktury, a co zatem idzie bez gruntownej znajomości zasad budowania, architektura nie jest do pomyślenia, dlatego jej nauka dozwala na poważne studja o wszelkich konstrukcjach które się z budownictwem wiążą...

Architektura to sztuka — która daleką jest od tego, by podlegać konstrukcji, przeciwnie ta ostatnia ma jej służyć t. z. być na usługi pomysłu architektonicznego i art. koncepcji. Sztukę starożytnych, katedry gotyckie, czy pałace odrodzenia podziwiamy raczej dla ich formy, dla ich estetycznego wyrazu z nich płynącego a struktura ich, jest środkiem a nie celem. Techniczne środki i sposoby budowania rozwijają się stale i ciągle są nowe lecz wizja estetyczna, będąca objawem często **subjektywnym** pozostaje ta sama. Czy oglądam świątynię egipską czy nowoczesną budowę — można powiedzieć, iż środki techniczne nie przemawiają tu bezpośrednio lecz są naprawdę dla tego celu tylko środkiem. Brak nam recept na komponowanie dzieł sztuki i szczególniej w tym wypadku nauka teorji ma znaczenie drugorzędne.

Architekt-budowniczy ma szczególniejsze zadanie do spełnienia polegające na ożywieniu materji w stopniu wyższym tak, by nas mogła wzruszać i nie sądźcie, by cel ten wzruszenia nas był zbędnym, przeciwnie wszyscy czujemy potrzebę by móc się skłonić ku estetycznej kontemplacji.

Sztuka budowania przedstawia się jako bardzo wymagająca i jak to powiedziano gdzieindziej jest „zazdrosną“ gdyż dopiero przez poddanie się jej wymogom może nastąpić swobodne wypowiedzenie się osobiste. Ten kto stwarza dzieło sztuki przechodzi moment wzruszenia i wewnętrznej pewności lecz z drugiej strony, ten kto swej drogi poszukuje, zastanawia się, ma też chwile zwątpienia, zatem muszą panowie nabrać głębokiego przeświadczenia, iż nie można tworzyć, wyprowadzać nowych form czy uzyskać indywidualnej swobody tworzenia dotąd, aż nie nauczycie się i nie posiądziecie zasad waszej sztuki, waszego rzemiosła — bez czego prawdziwe dzieło sztuki nie powstanie, ani też trwałem nie będzie...“

Tak mówił we wstępnym wykładzie o architekturze prof. A. Laverriere na politechnice w Zurichu według pisma „das Werk“ Nr. 6 z roku 1932.

Fr. M.

W Rumunji



mówi się ostatnio o pogodzeniu się króla Karola z jego rozwiedzioną żoną, Heleną, matką następcy tronu — Michała księżna przybyła do Bukaresztu i rokuje z Maniu i Titulescu.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“ nr. 126 zawiera następującą treść: S. Kutrzeba: Duch prasłowiańskiego prawa w prawach narodów słowiańskich“, — W. Natanson: „Dziecięce lata Maxwella“ — A. Krzyżanowski: „Skarb i waluta“ — M. Zdziechowski: „Problem Napoleona III“ — T. Brudzewski: „Szkoła we Włoszech“ — S. Pigoń: „Towiański na Litwie“ — S. Wędkiewicz: „Protestanci wobec zagadnień wojny i pokoju“ — I. Wieniewski: „Ku słowiańskiemu odrodzeniu antyku“ — Przegląd miesięczny. — Adres red. Kraków, ul. Sławkowska 39.

—0—

Sport.

Walka o piłkarskie mistrzostwo Polski,

Rozgrywki o tegoroczne mistrzostwo Ligi piłkarskiej zbliżają się szybko ku końcowi. Pozostało jeszcze ogółem **10 spotkań.**

13 b. m. walczą Pogoń — Ruch, Garbarnia —ŁKS., Legja—Polonja i Wisła—Warszawianka. 20 bm. grają Polonja—22 p. p., **Cracovia—Legja** i Czarni—Warszawianka. 27 bm. odbędą się mecze Legja—ŁKS, Wisła—Polonja i 22 p. p.—Garbarnia.

Sytuacja w rozgrywkach, mimo bliskiego zakończenia mistrzostw, jest jeszcze ciągle niejasna. Teoretycznie **Warta po porażce z Warszawianką nie wchodzi w rachubę** przy walce o pierwsze miejsce. **Największe szanse ma Cracovia**, która ma jeszcze przed sobą 1 mecz z Legją na swoim terenie. **Gdyby się udało Cracovii wygrać lub nawet osiągnąć wynik remisowy, zdobędzie ona tytuł mistrza Ligi. W razie przegranej** Cracovii i wygranej **Pogoni z Ruchem, co nie jest wykluczone, mistrzostwo zdobędzie Pogoń.** Sytuacja wyjaśni się częściowo w niedzielę na boisku Pogoni.

Równie skomplikowana jest sytuacja w końcowej grupie tabeli. 22 p. p. dzięki ostatnim sukcesom odsunął się od Czarnych i Polonji i obecnie **wojskowym nie zagraża już spadek z Ligi.** Mają oni przed sobą jeszcze dwa mecze: z Polonją i Garbarnią. Wobec dobrej formy wojskowych, prawdopodobnie uda im się zdobyć dalsze dwa, czy nawet więcej punktów.

Czarni grają ostatni swój mecz 20 bm. z Warszawianką we Lwowie. Lwowianie oczywiście dołożą wszelkich starań, aby mecz ten rozstrzygnąć na swoją korzyść. W tym wypadku mieliby 16 pkt., co jest dla nich osiągalne i możliwe.

W najgorszej sytuacji znajduje się Polonia. Ma ona wprawdzie jeszcze przed sobą 3 mecze, w których teoretycznie może zdobyć 6 pkt., a zatem wystarczająco, aby się utrzymać w Lidze. W rzeczywistości jednak sytuacja Polonii **jest niemal beznadziejna.** Wszystkie trzy mecze są bardzo ciężkie. Zarówno Legji, jak i 22 p. p. oraz Wiśle trudno będzie odebrać punkty, tembardziej, że **Polonia musi mieć aż 4 punkty ażeby wyprzedzić Czarnych.**

Niewiadomo również dotychczas, kto wejdzie do Ligi na miejsce Polonji czy Czarnych. W ubiegłą niedzielę bowiem mecz Legja—Podgórze zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. W najbliższą niedzielę odbędzie się rewanżowe spotkanie w Krakowie. Zwycięstwo jednej z drużyn zadecyduje o wejściu do Ligi. Pewnym handicapem dla Podgórza jest własne boisko no i własna publiczność. Oby tylko Podgórze wyzyskało te plusy, czego oczekuje po niem sportowy Kraków.

POLONJA KARWIŃSKA ZDOBYWA PUHAR POSŁA CHOBOTA.

Ofiarowany przez posła polskiego do parlamentu praskiego Emanuela Chobota puhar, o który walczyły dwie drużyny polskie i dwie czeskie, zdobyła karwińska Polonia, bijąc w pierwszej rundzie A. F. K. Suchą 8:2 (4:2), a w finale S. K. Karvinna 1:0 (0:0). Siła karwińska przegrała w pierwszej rundzie z Karvinną 2:4 (0:2), a w drugiej z A. F. K. Suchą 0:3 (0:1).

Otwieram okno...

Zakopane, w listopadowem słońcu.

O szyby, kwitnące fantastycznemi kwiatami mrozu, bije zawierucha płatków śnieżnych. Świat cały szaleje w wirze zimowej zamieci. Z za chmurnych, kurniawą dymiących Tatr, leci władczy wicher. I gra. Ugięły się kornie pod nawałą śnieżną biedne świerki, nierozumiejące za co dźwigać mają ten biały ciężar. Dmie i dmie, sypie i sypie. Biała masa zawala drogi i płoty dachy z ziemią równa, metrowe sypie zaspy.

Przez mgliste, szare powietrze przedziera się jędrny, chóralny dźwięk dzwonków. Otwieram okno: uderza mi w twarz mokra płachta zadymki, ostrość mrozu, daleka ledwie widoczna, rozkolebana na stolicą zimową łuna świateł. Świąteczny nastrój nad górami, nad Zakopanem. **Boże Narodzenie.** Ku sklonom Gubałówki leci dalekie echo rozgwaru a drewniana, wewnątrz oświetlona nasza willa wygląda jak wdzięczna szopka na tle śnieżnej bieli.

Czar! Przez moje okno leją się potoki słońca. Z rozbłękitnionych dalą gór, z wyżynnych bieli, z rażących do łez puchów śnieżnych leci na skrzydłach mrozu radość i blask iście nieziemski. Drzewa stanęły jak zjawa w koronkach szronu, w czapach okiści. Rozżarzona kula słońca wyczarowuje z śniegowej pościeli poemat brylantów, rubinów szafirów. Świat tatrzański zastygł w białej bajce **u wrót przedwiośnia.** Na srebrzystych gładziznach gubałowskich stoków rysuje się zagadkowa mozaika narciarskich śladów. Niebo jest tak błękitne jak nad toniami włoskich jezior. W mroźnej ciszy drzemie błogi spokój.

Wiosna! Ze zwycięskim szumem płyną po zrudziałych polach rącze strumyki. Pędzą na przełaj na gwałt, bez pamięci. Wiatr ciepłą garścią dusi ostatnie płaty śniegu i spaceruje po czubach drzew. Świerki rozprostowują umęczone zimą gałęzie. Pierwszy skowronek zawisł w tatrzańskim wiosennym błękicie i świdruje w górę, głosząc radość. Drewniane ściany gubałowskiego domku wygrzewają się nie na żarty w **kwietniowym słońcu.** Rozwarte szeroko wszystkie okna na przyjęcie wiosny. I już nie ukojny spokój i nie cisza, — ale potężna pieśń życia i Zmartwychwstania uderza w nie wraz z cieplemi falami blasku. A góry, co nie skończyły jeszcze śnić swych legend zimowych, patrzą pobłażliwie na radość dolin. I śpią.

Nie mogę otworzyć okna... Bije w nie nawałnica. **orkan.** Na dalekich czubach gór siadły ciężkie chmury, leci od nich świst, ryk, niepokój. Kłaniają się w pas halnemu jęczące głucho wiosenne lasy. Kotłuje się i huczy wśród zagubionych w szarości wierchów. Niebo postrzępione jest w dzikie pasma białe, brudne, czerwone. Na doliny pada ponury odblask pożaru. A trawy ożywają i dyszą i wyczarowują na świat dywany liljowych krokusów...

Dumam w oknie. Moje Tatry zapomniały już o legendach zimowych — a może była to tylko bajka? Srebrzą się stalowym pancerzem granitów i szumią **potokami letnich wód.** W moje okno świeci z wysoka czarowne słońce i ulubiony wschodni powiew w wesołych podmuchach wieści pogodę. Plecak i lina patrzą na mnie, czekają i wabią, zazdrosne są o białe jesionowe deski... Chcę iść — ale trzyma mnie czarowny widok z okna. W mgle poświaty kołyszą się nad Zakopanem białe dymy. błyszczą okna will, brzmi daleki gwar. W tej ciszy jaka króluje wieczyście na ciepłych stokach Gubałówki, patrzę z zachwytem na słoneczną kotlinę na wieniec szczytów, na ciemń lasów, wdzięczących się ożywczym szmaragdem. Przeczyste powietrze drga jak skrzydła muszek.

Dziś okno me płacze. Płacze strugami deszczu, co spływa po niem wolno, smętnie. Za tą zapłakaną szybą majaczą mi się moje skalne wyprawy, dalekie podszczytowe widoki, świetliste przestrzenie. Rynna drumli monotonnie, a w odgłosie tym brzmi cały **smutek odchodzącego lata.**

Otwieram okno. Pada w nie barwny obłok kolorowych liści. **Bezlitosna jesień** odziera z młodych drzewek krasę lata. W sennem, bladem słońcu snują się zeschłe liście jak duchy. Z dali wabi mnie ku sobie bajeczna mozaika reglowych lasów. Góry, co ostatnie poddają się prawom przyrody, skaliste, jeszcze wolne od śniegów. Czerwone pelargonje i begonje więdną na słonecznym tarasie. Przekwitły dawno...

I znów za szybami lecą **białe płatki.** Jeszcze nieśmiało, trwożnie, jakby próbując szczęścia. Już człowiek z rezygnacją otwiera serce na przyjęcie zimy,. już zarzucił myśl o słonecznych górskich włóczęgach. Już patrzy na nie jak na coś co odeszło i długo nie wróci.

Ale nie! Moje okno rozbłyska znowu **powodzią słonecznego blasku.** Otwieram je na rozścierz i bije we mnie ciepło nagrzanego powietrza. Góry wdzięczne są w nowej sukience śnieżnej i wołają, że nie zrzucą jej przed Wielka nocą — ale jest jasno, ciepło, czarownie. Tajemnicza dłoń ciągnie w świat. Gnam na zrudziałe pola Gubałówki, przedemną w radosnych podskokach wierne wilczysko. Wrześniowe ciepło, niebo bez chmurki. Zakopane. niby rozsypana garść klocków wygrzewa się w blasku — listopadowym. Góry leżą przedemną jak rzeźbiona bryła lodu. Co to — szreń? W powietrzu jakieś ptaszęce świergoty — czy to **wiosna?** Lasy są ciemno-zielone i soczyste jak za swoich najlepszych dni, role wyszły z pod świeżych śniegów — jak w marcu.

Marzy mi się miniona wiosna. Patrzę na śniegi uciekające przed słońcem w głąb gór — jak tedy kiedy wracałam z narciarskich zjazdów a roiłam już o graniówkach letnich. Słońce ma taki sam blask i intensywność.

Nie! To nie wiosna. To ostatnie pożegnanie jesieni. To dni ciepłe, darowane które góry rzucają nam na pociechę.

I przez moje okno toczą się w bezładzie wszystkie nastroje ubiegłego roku. Wspomnienia złocistych ranków i wieczorów czerwonych, gwiaździstych nocy, rozdeszczonych, czy wichrem rozwianych dni. Przez cały rok patrzyłam ze słonecznej werandy na moje Tatry od Koszystej po Kasprowy. We wszystkie pogodne dni zaglądała do okna monumetalna sylwetka Giewontu. Rano jak zwid stawała o wschodzie smukła wyspa Hawrania, skąpana w blaskach świtu a wieczorem patrzyliśmy z synem z zachodniego okna na bryły Kamienistej, Dudowych i Osobistej, zapadające w purpurowy mrok. Nocami księżyc wyczarowywał na szczytach złotą fantazję dopóki nie zajaśniała niesamowitem jarzeniem zachodząca ostatnia nad ranem — Wenus.

I tak przewinął się nad naszym domkiem łańcuch wrażeń i wspomnień, — uroczy pasaż barw i dźwięków górskich.

Gdzie poniosą nas losy — któż wie?

To wszystko dobre i piękne — któż zapomni?

Niezapomniane dni, tygodnie, miesiące. Niezapomniany jasny domek na tle szumiących lasów, niezapomniane marzenia w obliczu Tatr.

Marja Sandoz.

Co słychać w Krakowie.

Środa 9: św. Teodora.
Czwartek 10: św. Andrzeja.
Czwartek 10: wschód słońca o godz. 7.12, zachód o 16.15.

———o———

OTWARTE W PAŁACU SZTUKI WYSTAWY artystów zrzeszonych w Związku Art. Plastyków, oraz wystawy zbiorowe Gałęzowskiej i Szancera trwać będą tylko do 18 b. m. Jak wiadomo, wystawy to są zamienne, to znaczy w braku gotówki, można nabywać dzieła za artykuły pierwszej potrzeby. Na otwarciu tych wystaw w niedzielę było w Pałacu Sztuki przeszło tysiąc osób.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.25, śmietana słodka 0.50—0.60, kwaśna 1.00—1.40, ser zwyczajny 1 kg. 0.60—1.00, masło deserowe 3.80—4.00, zwyczajne 3.00—3.20, jaja świeże szt. 0.13—0.14, ziemniaki 100 kg. 4.00—4.50, buraki ćwikłowe 1 kg. 0.10—0.12, marchew 0.10—0.12, kapusta kopa 2.50—3.50, pietruszka 1 kg. 0.20—0.25, kalafiory szt. 0.40—0.76, pomidory 1 kg. 1.00—1.30, rzodkiewka wiązka 0.20—0.25, selery 1 kg. 0.25—0.30, szpinak 0.35—0.10, fasolka szparagowa 1.80, włoszczyzna świeża 0.15—0.20, ogórki świeże sztuka 0.25—0.35, jabłka 1 kg. 0.60—1.00, gruszki 1—2 zł., kury szt. 2.50—4, kurczęta para 2.50—3.50, kaczka szt. 2—2.50, gęsi żywe 5—6, bite 3.50—4.50, indyk 5—7, indyczka 4—6, zając w skórze 3—3.50 zł.

SKRADLI 6 WORKÓW RODZYNEK. Józef Anis, kupiec (Kochanowskiego 4) zgłosił, że w nocy z 6 na 7 bm. dostali się jacyś złodzieje do jego magazynu przy ul. Bożego Ciała 23 przez wycięcie siatki drucianej w oknie od strony podwórza i skradli 6 worków rodzynek po 11 kg. wart. 246.70 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYGRANE DZIEŁA SZTUKI podczas dorocznego losowania akcyj Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, są do odebrania w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim codziennie od godz. 10 rano do 3 po południu. Dotąd nie odebrano jeszcze wygranych, które padły na następujące numery akcyj: 1; 38; 110; 123; 158; 169; 179; 195; 216; 299; 375; 377; 428; 453; 488; 490; 502; 513; 540; 567; 580; 679; 682; 684; 694; 727; 744; 764; 722.

LICYTACJA ROŚLIN POKOJOWYCH. W dniach od 10 do 13 b. m. (włącznie) od godz. 4 do 6-tej po południu w sieni pałacu — Rynek 20. odbędzie się licytacja roślin pokojowych. Cena wywoławcza nadzwyczajnie niska. Rośliny przeznaczone na sprzedaż, oglądać można w dniach licytacji od godz. 10—1 po południu za wstępem 10 gr. Czysty dochód dla najuboższych, pozostających pod opieką Komitetów Parafjalnych.

HERBATKA ZAPOZNAWCZA Koła Historyków S. U. J. w Krakowie odbędzie się we czwartek 10 b. m. w salach T. U. M. Cieszy się ona tradycyjnem powodzeniem i stale ściąga licznych gości.

KOŁO FARMACEUTÓW S. U. J. w Krakowie, urządza dnia 12 bm. „Tradycyjną Herbatkę Zapoznawczą“ w Salach Kasyna Oficerskiego (Zyblikiewicza 1). Dochód przeznaczony jest na stypendjum lotnicze im. śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Zaproszenia wydaje Koło Farm. S. U. J. w lokalu Koła przy ul. Olszewskiego 2 codziennie od godz. 11 do 1-ej.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. W czwartek, 10 bm. o godz. 6-ej wiecz. w Uniw. Jag. (Collegium Novum, sala Nr. 2 parter). Prof. Dr. Zygmunt Mysłakowski wygłosi odczyt p. t. „**Filozoficzne pierwiastki w wychowaniu**“. Goście mile widziani.

——:o:——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa, 9 listopada „Egipska pszenica“.
Czwartek, 10 listopada „Wilki w nocy“.
Piątek: „Sułkowski“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Człowiek-małpa.
ŚWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Człowiek bez nazwiska“.
UCIECHA: Człowiek-małpa.
ADRIA: Mata Hari (Greta Garbo).
SŁOŃCE: On i jego siostra (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: „Lady Hamilton“, w rolach głównych Konrad Veidt i Liana Haid.
ATLANTIC: „Parada miłości“. (Maurycy Chevalier i J. Mac-Donald).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 7 do 9 listopada 1932 r. Film p. t. Małżeństwo na złość, w rolach głównych: Buster Keaton.

———o———

„SUŁKOWSKI“, tragedja St. Żeromskiego, dana będzie w piątek 11 bm. na uroczystem przedstawieniu w dniu Święta Niepodległości w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, który jednocześnie będzie wykonawcą roli tytułowej. Dalszą obsadę stanowią pp.: Jaroszewska, Białkowski, Burnatowicz, Hierowski, Karbowski, Kondrat, Kułakowski, Leliwa, Mazanek, Nowakowski, Pągowski, Ruszkowski, Senowski, Turski, Wołłejko, Woźnik, Wroński i Zastrzeżyński. Nowa wystawa Mieczysława Różańskiego. Przedstawienie poprzedzi przemówieniem pos. prof. Dr. Michał Szyszko.

Sprzedaż biletów na uroczyste przedstawienie w dniu 11 bm. uskutecznia kasa teatru od dnia dzisiejszego najpóźniej do czwartku dnia 10 bm. w południe.

„MARJUSZ“, komedja Marcelego Pagnol'a będzie następną premjerą teatru, w opracowaniu scen. J. Karbowskiego.

———o———

Ofiary na rzecz bezrobotnych.

Na rzecz niezarejestrowanych bezrobotnych złożono w Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym do dnia 5 bm. następujące ofiary: M. Kolbuszewski 10 zł, K. Hutt 5 zł, M. Switkowska 5 zł, J. Nitsch 1 zł, St. Drozdowski 10 zł, Drukarnia Polska Zemaśka 1 zł, Dr. Wł. Żydłowicz 5 zł, A. Froncz 50 zł, Admin. dóbr hr. Potockich 561 zł. J. Góralik 2 zł, Prof. Dr. Bolland 100 zł, J. Zieleniewska 2 zł, Urząd parafjalny w Trzebini 5 zł, M. Kusionowiczowie 10 zł. Dr. M. Gulińska 5 zł, Adw. Dr. Kl. Bąkowski 10 zł, Prof. Dr. K. Dziewoński 10 zł, K. Witkowski 5 zł, Dr. St. Boczar 50 zł, A. Rothe 20 zł, J. Albrycht 10 zł, Prof. Dr. Tad. Kowalski 5 zł, Inż. L. Mroczkowski 5 zł. Prof. R. Prawocheński 5 zł, OO. Paulini 7 zł, Prokuratura Sądu Okr. w Krakowie 32 zł. Z. Zieleniewska 10 zł, emer. gen. Dr. Dąbrowski 2 zł, Wł. Żeleński 20 zł, Dr. J. K. Łapiński 10 zł, M. Krzesiwo 5 zł, Z. Bocheński 5 zł, Prof. Dr. St. Szuman 20 zł, T. Windakiewiczowa 5 zł, Dr. A. Szotański 20 zł, Dr. J. Surzycki 10 zł, Z. Hoesikowa 10 zł. K. Gałeccy 50 zł i Ks. J. Nodzyński 5 zł.

———oo———

ZABÓJCA I WŁAMYWACZ PRZED SĄDEM.

Wczoraj przed Trybunałem Przysięgłych w Krakowie stanął 24-letni Piotr Paździo, oskarżony o zbrodnię morderstwa, dokonanego 24-go kwietnia br. na ul. Brzozowej, oraz o zbrodnię dwurazowego włamania. Paździo, złodziej zawodowy, wielokrotnie karany, przyznał się do zabójstwa i włamań. Z zemsty za to, że Marja Michalikówna wmieszała się do kłótni między nim a jego narzeczoną, przebił on Michalikównę dwa razy nożem. Michalikówna w dwie godziny potem zmarła. Świadkowie, przeważnie z mętów społecznych, potwierdzili winę oskarżonego. Prokurator postawił zapytanie z art. 225 par. 1, czy zachodzi zabicie umyślne; obrońca Dr. Kruh sformułował zapytanie z art. 230 par. 2 co do zabójstwa przypadkowego. Trybunał przysięgłych odrzucił pytanie prokuratora 8-ma głosami przeciw 4, a potwierdził pytanie obrony 8-ma głosami.

Wobec tego Sąd wydał wyrok, skazując Paździa za zabójstwo na 5 lat c. więzienia, za włamania po półtora roku c. więz., razem na 8 lat, przyczem karę obniżył na lat 7 z zaliczeniem aresztu śledczego.

———o———

NEKROLOGJA.

ŚP. DR. STEFAN SCHOENGUT-STRZEMIEŃSKI. Wczoraj w nocy zmarł w Krakowie Dr. Stefan Schoengut-Strzemieński, długoletni Prezes Izby Lekarskiej w Krakowie, Wiceprezes Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie, podpułkownik-lekarz W. P. w rezerwie, kawaler orderu Polonia Restituta, urodzony dnia 19. XI. 1863 w Bochni. Studja lekarskie odbywał na Uniw. Jag. a później w klinikach wiedeńskich. Zmarły był przez długie lata członkiem Zarządu Izby Lekarskiej jeszcze za czasów zaborczych, a od r. 1909 prezesem Izby Lekarskiej. Brał żywy udział nietylko w życiu społecznem i organizacyjnem świata lekarskiego, ale także w poczynaniach politycznych Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, w szczególności przy organizowaniu Departamentu Sanitarnego N. K. N. Pogrzeb ś. p. Dra Schoengut-Strzemieńskiego odbędzie się w dniu 10 bm. we czwartek o godz. 15-ej z domu żałoby przy ul. Pijarskiej 2.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zaleagjących z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Polskie Tatry na taśmie filmowej.

„BIAŁY ŚLAD“ W KINIE „ŚWIT“.

Przed trzema tygodniami sygnalizowaliśmy pojawienie się tego niepospolitego filmu w Polsce, po triumfalnem przyjęciu go we Włoszech i nagrodzeniu na wystawie w Wenecji. Zamieściliśmy wówczas entuzjastyczny głos Kornela Makuszyńskiego, który puścił w ruch swe ruchliwe pióro, aby „obwieścić światu, że w Zakopanem nigdy słońce nie gaśnie i że w złotej swojej chwale lśni w obrazie, technicznie wspaniałym, a uczynionym przez upartego Górala, Adama Krzeptowskiego“.

Oglądnąwszy onegdaj **„Biały ślad“** w kinie **„Świt“** w Domu Katolickim, musimy przyznać, że zachwyty te nie są bezkrytyczne, gdyż film Krzeptowskiego wybitnie wyróżnia się z pośród produkcji krajowej, dość jeszcze szablonowej i banalnej. Tembardziej więc należy powitać go z uznaniem, oceniając trud i pracę twórcy, który posiadając tylko jeden aparat do zdjęć, zdołał utrwalić na taśmie tyle wspaniałych momentów z życia ukochanych, rodzinnych gór. Zamiłowania sportowo-górskie, bo Krzeptowski jest doskonałym narciarzem i turystą, wskazały mu drogę do najbardziej celowego podejścia do tematu, naturalnie od strony technicznej, gdyż scenarjusz, pióra Rafała Malczewskiego, jest nawet trzeciorzędną pozycją w wartości tego filmu. Do dobrych stron „Białego śladu“ należy zaliczyć i to, że niema w nim aktorów, zwłaszcza scenicznych, którzy już nieraz stali się bezwiednymi szkodnikami polskiego filmu. Grają tylko prawdziwi Górale-narciarze, turyści i ludzie z ulicy. Czy jednak grają źle czy dobrze? — to nas mniej interesuje, gdyż sztuczność aktorska w filmach tego typu niemile kontrastuje z naturą, nieaktorzy zaś zwykle tracą swą codzienną prostotę przed objektywem. Nie jest to jednak wina Krzeptowskiego, który przedewszystkiem chciał w swym filmie pokazać piękno Tatr. Dla niego góry były idealnym aktorem, a on umiał być ich reżyserem. W sieć czułego objektywu złowił wszystkie najciekawsze zjawiska przyrody tatrzańskiej: szczyty roześmiane słońcem, hale otulone miękkim całunem śnieżnym, turnie spowite mgłami i szybkie lawiny, toczące się w przepaście. A ponad tem wszystkiem króluje „król gór“ — narciarz, a jego wyczyny: kapitalne zjazdy i skoki, brawurowe „telemarki“ i „chrystjanie“, szalone wywijasy na skrzydłach nart — są najpiękniejszemi scenami w tym niezwykłym filmie, który powinien każdy oglądnąć, komu miłe są góry i kto choć raz własnemi oczyma podziwiał ich czarujące piękno. **(at.)**

Jo-jo, miłe szaleństwo.

Jest rzeczą bardzo niebezpieczną pisać o tej niewinnej zabawce ludzi, będących w poważnym wieku, — jo-jo. Są fanatyczni wielbiciele tego krążka, który huśtając się na sznurku, sprowadza błogą bezmyślność w czasach tak wielkich strapień, — są znów tacy, którzy z niewysłowioną pogardą patrzą na tych młodych i starych, a zwłaszcza starych, którzy z chińskim uśmiechem na ustach torują sobie drogę na A-B, lub pchają się najspokojniej pod tramwaj, bawiąc się swem „najdroższem jo-jo“.

O tym tramwaju to nie przesada. Pewna młoda dama, wysiadając na przystanku, zawzięcie bawi się w jo-jo. Ot, puszcza sobie krążek do góry i na dół i oddala się spokojnie. A tu za nią krzyk: konduktor woła za nią. Okazało się, że paniusia **zostawiła swój bucik w tramwaju** (autentyczne).

Powiadają wszyscy, że jo-jo, to łatwa zabawka: wystarczy pociągnąć za sznurek **w odpowiedniej chwili i krążek skoczy do góry. Tak mówią tylko złośliwi i niedoświadczeni! Trzeba** uchwycić odpowiedni moment pociągnięcia, trzeba mieć wyczucie w ręce, by szarpnięcie było zarazem delikatne i stanowcze, trzeba skupić uwagę na tych szczegółach do tego stopnia, że człowiek traci świadomość bytu, pogrąża się w odmęt nicości, w której istnieje tylko jedna rzecz: **jo-jo...**

Jeden jedyny zarzut, że jo-jo jest ulubioną zabawką ludzi bezmyślnych nie może się ostać wobec faktu, że ludzkość dąży szybkim krokiem do bezmyślności i wkrótce (miejmy tę nadzieję! — mówią jo-jo-ci) jo-jo zapanuje wszechwładnie.

Nie przesadzajmy sprawy! Autor tego artykuliku długi czas bawił się w jo-jo i niestety doszedł do tego stadjum, że mu się ono... sprzykrzyło. A to jest druga możliwość, która może spotkać jo-jo. Po prostu sprzykrzy się, a ludzie wynajdą głupszą zabawkę. **K. N.**

Rocznica zastosowania chloroformu.

W bieżącym tygodniu upływa 85 lat od chwili, kiedy dr. James Simpson wypróbował po raz pierwszy znieczulające działanie chloroformu na chorych. Chloroform odkryty został już r. 1831, ale dopiero dzięki doświadczeniom Simpsona w roku 1847 zaczęto stosować go jako narkozę przy operacjach. Chloroform jest cieczą bezbarwną, o specyficznym zapachu. Wziewanie chloroformu wywołuje odurzenie i sen, podczas którego następuje całkowite znieczulenie. Pacjent wziewa chroroform poprzez specjalną muślinową maskę, którą mu się nakłada na twarz. Jak wykazuje statystyka, śmiertelność przy usypianiu chloroformem wynosi 1 na 2.500.

Pierwszymi pacjentami Simpsona były córki jego przyjaciela, Roberta Chambers'a znanego autora szkockiego. Simpson wypróbował działanie chloroformu w różnych dozach, doprowadzając panny Chambers do utraty świadomości. **M. D.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie gospodarcze.

Blisko 9 miljardów zł. zadłużenia Polski wobec zagranicy.

Zadłużenie Polski wobec zagranicy wynosiło w końcu r. 1930 — 10.098 milj. zł., wierzytelności zaś 1.222 milj. zł. Ostatecznie **zadłużenie Polski, wobec zagranicy wynosiło per saldo 8.876 milj. zł. i wzrosło w porównaniu do r. 1929 i 32 milj. zł.**

Z ogólnej sumy zadłużenia Polski wobec zagranicy **41.7%** przypada na **zadłużenie państwa i samorządów, 19.6%** na kapitały zagraniczne, zaangażowane w **przedsiębiorstwach polskich, 8.6%** na kapitały **przedsiębiorstw zagranicznych, pracujących w Posce,** oraz na **obligacje i listy** zastawne prywatne, umieszczone zagranicą.

Ogółem zobowiązania Polski o charakterze **długoterminowym** wynoszą **69.9**, a reszta, t. j. **31.1%** przypada na zobowiązania o charakterze **krótkoterminowym,** z czego najwięcej przypada na **kredyty gotówkowe przedsiębiorstw polskich — 18.1%**, następnie na zobowiązania **bankowe 6.4%** i na kredyty z tytułu **handlu zagranicznego.** Należy zauważyć, że **w ciągu całego ub. r. oraz pierwszego półrocza b. r. odbywał się silny odpływ z Polski kredyów krótkoterminowych.**

85 milj. zł. wycofała zagranica w ciągu pół roku.

Kredyty zagraniczne, otrzymane przez polskie instytucje kredytu krótkoterminowego, wynosiły **z końcem pierwszego półrocza b. r. ogółem 316 milj. zł.,** podczas gdy z końcem **b. r. — 401 milj. zł.** Z powyższej sumy 316-tu miljonów złotych przypada m. in. na kredyty za wypowiedzeniem — 32 milj. zł., terminowe — 11.3 milj. zł., pocztowe — 10.7 milj. zł., redyskonto dewiz — 7.7 milj. zł., rachunki central w oddziałach zagranicznych w Polsce — 92.1 milj. zł.

300 inwalidom cofnięto koncesje.

300 inwalidów, którym cofnięto ostatnio koncesje tytoniowe, **zwróciło się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego** za pośrednictwem adwokatów: Szurleja, Rudzińskiego i in. **o czasowe wstrzymanie wykonania decyzji władz skarbowych** w sprawie cofnięcia koncesyj aż do rozstrzygnięcia ostatecznego tej sprawy przez N. T. A.

Walne zebranie adwokatury krakowskiej

W sobotę 12 b. m. odbędzie się **walne zebranie adwokatów krakowskich** celem ukonstytuowania **nowej Izby Adwokackiej,** w myśl przepisów statutu palestry, ogłoszonego niedawno dekretem Prezydenta Rzplitej. Na zebraniu tem omawiane będą również wątpliwości, jakie w zakresie zawodowych spraw adwokatów i aplikantów nasuwa nowy statut.

Bankructwa i ugody w okręgu krakowskim.

Na terenie sądu okręgowego w Krakowie, przeprowadzono dotychczas, od początku bież. roku **187 postępowań ugodowych i 25 konkursów (upadłości).** Znamiennem jest znaczne **zmniejszenie się w ostatnich czasach napływu podań o wdrożenie postępowania ugodowego.** Przyczyną tego są z jednej strony **wysokie koszta sądowe,** z drugiej zaś **niemożność uzyskania przez dłużników jakiegokolwiek kredytu u wierzycieli.** Wierzyciele nauczeni licznemi doświadczeniami ostatnich lat prawie z reguły sprzeciwiają się ugodzie, chcąc ratować swe wierzytelności z majątku dłużnika.

Firma Scheibler i Grohmann unieruchamia swe fabryki.

Wypowiedziano pracę 6.100 robotnikom.

Onegdaj, na murach fabryki Scheiblera i Grohmana w Łodzi wywieszono plakaty, w których dyrekcja zawiadamia ogół robotników, iż z dniem 5 bm. **wymówiona zostaje praca 6.100 robotnikom.** Termin wypowiedzenia upływa 19 bm., z którym to dniem wszystkie fabryki tej firmy mają być unieruchomione na czas nieokreślony. Jako motyw dyrekcja fabryki podaje **pogorszenie się konjunktury w włókiennictwie, brak zamówień i rynków zbytu.** Wśród robotników zapanowało wielkie przygnębienie. Otrzymają oni zaświadczenia do funduszu bezrobocia na zapomogi. Podobno na wypadek późniejszego wznowienia pracy, firma nosi się z zamiarem obniżenia zarobków o 15 proc.

———o———

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 8 bm. następujące ceny: pszenica dwors. czerwona 28 do 28.50, pszenica dwors. biała 27 do 27.50, pszenica targowa stand. 25.75 do 26 zł.; makuchy rzepakowe 17.50 do 18 zł.; makuchy słonecz. śrut extrahowany miel. 18 zł. do 18.50; mak niebieski z workiem 118 do 122 zł.; kminek kraj. czyszczony 145 do 155 zł. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Stowarzyszenia uprzywilejowane.

Urzędnicy w stowarzyszeniach. — Które organizacje nie podlegają dekretowi. — Trzy rodzaje stowarzyszeń.

(II.) Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 27 października b. r. obejmuje również stowarzyszenia funkcjonarjuszów państwowych i przewiduje odnośnie do nich to zastrzeżenie, iż nie mogą one mieć celu lub ustroju oraz stosować metod działania, nie dających się pogodzić z przepisami służbowymi i wymaganiami służby. Żadne stowarzyszenie nie ma prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich albo przedmiotem swych uchwał, względnie w inny sposób piętnować działalności służbowej funkcjonarjusza państwowego, będącego członkiem stowarzyszenia, zanim władze przełożone tego urzędnika nie potępiły tej działalności przez wymierzenie kary.

Przepisom prawa o stowarzyszeniach nie podlegają: **zakony i kongregacje duchowne oraz inne zrzeszenia,** mające wyłącznie i bezpośrednio na celu wykonywanie kultu religijnego prawnie uznanych kościołów i związków religijnych, dalej **komitety, powstające celem przygotowania wyborów** do instytucji prawno-publicznych, **związki zawodowe pracownicze,** przewidziane **przez prawo przemysłowe, korporacje i ich związki** oraz organizacje przemysłowców powołane do życia przez ministra przemysłu, stowarzyszenia **akademickie,** stowarzyszenia **ściśle wojskowe,** wreszcie spółdzielnie.

Związki zawodowe pracownicze, **mają obowiązek dostarczać powiatowej władzy administracji ogólnej** miejsca ich siedziby **na jej żądanie danych co do składu swego zarządu, odpisów protokołów i t. d.**

Rozporządzenie dzieli stowarzyszenia na **zwykłe zarejestrowane** i stowarzyszenia „wyższej użyteczności“. O tych ostatnich mówi dekret następująco:

„Stowarzyszenia, **których rozwój jest szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego** Rzeczypospolitej, mogą być uznane za stowarzyszenia wyższej użyteczności“. Uznanie takie, w myśl dekretu, następuje w drodze **rozporządzenia Rady ministrów,** na wniosek ministra spraw wewnętrznych, a towarzyszy mu **nadanie stowarzyszeniu odpowiedniego statutu.** Posiada ono osobowość prawną, może przyjmować zapisy i darowizny oraz nabywania majątku przez osoby fizyczne i prawne. Minister spraw wewnętrznych i minister skarbu „władni są“ — jak brzmi art. 49, do **udzielania stowarzyszeniom wyższej użyteczności szczególnych ulg i zwolnień w podatkach i opłatach tak państwowych, jak i komunalnych.**

Ograniczenia, jakie dotyczą innych stowarzyszeń co do udziału w nich osób nieletnich, **nie odnoszą się do stowarzyszeń wyższej użyteczności.**

Uznaniu może towarzyszyć również **nadanie stowarzyszeniu przywileju wyłączności działania w określonym zakresie na obszarze całego państwa lub mniejszym,** co pociągnie za sobą **wyłączenie wszelkich innych stowarzyszeń** od **wkraczania w ten zakres na odpowiednim obszarze, bez względu na ich dotychczasowe uprawnienia.** W szczególnych wypadkach stowarzyszenia te będą podporządkowane władzom państwowym. Uprzywilejowane stanowisko tych stowarzyszeń wobec rozciągliwości kryterjów od których zależnem jest nadanie takich przywilejów — kryje w sobie wiele niebezpiecznych możliwości.

Bankructwo żydowskiej firmy naftowej.

Zabiegi wierzycieli. — Wysokie koszta zarządu masy ugodowej.

Głośne było w swoim czasie bankructwo firmy naftowej E. Ch. Griffel i Ska, posiadającej rafinerje w Skawinie, Stanisławowie i Korneuburgu. Firma ta zgłosiła wniosek o postępowanie ugodowe z wierzycielami w sądzie okręgowym w Krakowie, który zarządcą masy ugodowej ustanowił adwokata Dra Woźniakowskiego. W toku instancji, **prośba o wdrożenie postępowania ugodowego została odrzucona przez Sąd Najwyższy w Warszawie,** a to na skutek sprzeciwu wierzycieli, wobec czego sprawa znalazła się **ponownie w krakowskim** sądzie apelacyjnym.

Do prezydjum tego sądu wpłynęło ostatnio **zażalenie wierzycieli** w którem zażądali oni **usunięcia dotychczasowego zarządcy masy ugodowej** a to z tego powodu, że zainkasował on rzekomo do tej pory **około miljon 600 tysięcy złotych,** wierzyciele zaś otrzymali zaledwie około **100 tysięcy złotych.** W zażaleniu złożonem sądowi apelacyjnemu w Krakowie, stwierdzają wierzyciele, (między nimi znajduje się Bank Polski w Stanisławowie, Akcyjny Bank Hipoteczny w Stanisławowie, Miejska Kasa Oszczędności w Stanisławowie i t. d.), że **„na poczet zgłoszonej pretensji nie otrzymały ani grosza, mimo upływu dwu lat od daty zgłoszenia postępowania ugodowego“.**

Pozatem zażalenie nosi podpisy Domu Bankowego i Składowego w Stanisławowie, rafinerji nafty w Krechowicach, firmy Leizor Griffel i t. d. Niezależnie od tego interwenjował u prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie konsul Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie w imieniu kilku banków czeskosłowackich, które żalą się na niedostateczną ochronę praw wierzycieli. W tych dniach sąd okręgowy w Krakowie rozpatrzy wniesione zażalenie i o ile zawarte w niem zarzuty okazałyby się prawdziwe dr. Woźniakowski miałby ustąpić z zajmowanego stanowiska.

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków 8 listopada. (PAT). Bank Polski 85—85.50 — **4%** pożyczka dolarowa 50—49.50 — **3%** budowlana 37.50.

Poza giełdą: Gazy Wschodnie (100-złotowe) 24. — Waluty: Dolar 8.89—8.91 — funt angielski 29.50—29.70 — Szwajcarja 171.75—172.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 listopada. Dewizy: Belgja 124.10; Gdańsk 172.55; Londyn (29.50; 29.48); 29.64; 29.34; Nowy Jork telegraficznie 8.91; Paryż 35.00; Szwajcarja 171.90. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 84.

Pożyczki: 3% budowlana 37.75 — 4% inwestycyjna 96.75 — 5% konwersyjna 40.25 — 6% dolarowa 56—56.25 — 4% dolarowa 49.25—49.40 — 7% stabilizacyjna 54.75—55.75—55 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza — dla listów niejednolita.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 61 — stabilizacyjna 53.50—53.37 — warszawska 40.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 listopada. Paryż 20.37¼; Londyn 17.17½; Nowy Jork 5.19; Belgja 72.17½; Włochy 26.58; Hiszpanja 42.45; Holandja 208.63½; Berlin 123.05; Sztokholm 91.00; Oslo 87.50; Kopenhaga 89.50; Sofja 3.74; Praga 15.38; Warszawa 58.15; Białogród 7.00; Ateny 3.00; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.45; Buenos Aires 111.00.

———o———

Wydawnictwa ekonomiczne.

Aktualne prace ekonomiczna prof. Caro

Niezmiernie pracowity i ciągle czynny prof. L. Caro (profesor lwowskiej politechniki) wydał w osobnych odbitkach dwie swoje prace z zakresu ekonomji o szczególnej wartości aktualnej.

Jedna z nich: **„Współczesne prądy gospodarcze a spółdzielczość“** (Lwów, Związek stow. zarobkowych, 1932, str. 14) znakomicie wiąże spółdzielczość z obecnym kryzysem gospodarczym. Prof. Caro jest nie od dziś przeciwnikiem kapitalizmu. Potępia go ze względów etycznych. Nie kończy jednak na krytyce. W miejsce ustroju kapitalistycznego projektuje — solidarystyczny ustrój, polegający na organizacji społeczeństwa, bo — jak słusznie podkreśla (str. 7) — „inicjatywa prywatna nie może być jedyną drogą ku powszechnej pomyślności“. Dlatego zaleca spółdzielczość. W niej, zgodnie z katolickimi socjologami zachodu, upatruje realizację solidaryzmu.

Druga rozprawa: **„Czy i kiedy mamy oszczędzać?“** (Lwów, nakład komitetu dnia oszczędności, 1932, str. 14) — stawia bardzo realnie sprawę oszczędzania. Autor dochodzi do dwóch wniosków! Oszczędność w Polsce zacznie się wtedy poważnie, gdy: nastaną odpowiednie warunki gospodarcze (m. in. powrót kapitałów polskich z zagranicy), — i gdy „inflacji pod żadną formą nie będzie“.

———o———

DR. BRONISŁAW FELLER — NOWA USTAWA STEMPLOWA, obowiązująca od 18 maja 1932 r. na obszarze całej Rzeczypospolitej z rozporządzeniami: Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu z 1 czerwca, 21 lipca i rozp. Prezydenta R. P. z 25 września 1932 i komentarzem: co każdy wiedzieć winien o nowej ustawie stemplowej. Wydanie III uzupełnione. — Książka ta, po wyczerpaniu 2-ch wydań, ukazała się w III wydaniu. W komentarzu wyczerpującym i przejrzystym skutkiem uczynionego przez autora podziału na 21 grup, autor objaśnia poszczególne przepisy, przyczem odnośnie do zwolnienia od opłat, bardzo obszernie traktuje życie spółdzielcze związków. Książkę uzupełnia m. in. wyczerpujący skorowidz i rozporządzenia wykonawcze Ministerstwa Skarbu i Sprawiedliwości.

Radjo.

OBŁAWA NA „RADJOPAJĘCZARZY“ ANGIELSKICH.

W niesłychany sposób wzrosła w Anglji liczba amatorów radja, korzystających bez żadnej opłaty z audycyj stacyj nadawczych. Jak obliczają, amatorów takich, zwanych u nas „radjopajęczarzami“, w Anglji zaś „piratami radjowymi“ istnieje tam już **około kilkuset tysięcy,** wobec czego zarząd poczt angielskich, do którego kompetencji wchodzi też „broadcasting“, postanowił rozpocząć przeciwko nim kampanję energiczną. Od kilku miesięcy poczta angielska przygotowywała się do tego polowania na wielką skalę. Wynaleziono aparaty specjalne do wynajdywania piratów radjowych i zorganizowano cały sztab radjodetektywów.

Aparaty wspomniane, węszące, jak psy gończe, przestępców radjowych, umieszczone na samochodach, nie różniących się niczem zewnętrznie od zwykłych samochodów osobowych, krążą już od pewnego czasu po ulicach nietylko Londynu, ale i innych miast angielskich, praca zaś tych „samochodów duchów“, jak je nazwano, okazała się tak skuteczna, że **w ciągu pierwszych dni polowania na piratów radjowych zdołano z nich ściągnąć opłat na sumę 120.000 funtów szterl.!**

A ponieważ wszystkie angielskie urzędy pocztowe otrzymały wspomniane aparaty śledcze, wraz z odpowiedniemi instrukcjami, poczta angielska spodziewa się, że zdoła tą nową drogą ściągnąć od piratów radjowych zgórą miljon funtów szterl.!

———o———

Programy stacyj radjowych.

Czwartek, 10 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Transmisje z Warszawy; 15.50 Kronika harcerska; 16.00 Transmisje z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisje z Warszawy; w przerwie: krakowskie wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skzynka pocztowa“ inż. St. Broniewski; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20.00 Koncert muzyki współczesnej; w przerwie: wiadomości sportowe oraz dodatek do prasowego dziennika Radjowego z Warszawy; 21.30 Transmisje z Warszawy; 21.00 Słuchowisko z Warsz.; 23.00 „Z nad krawędzi“ (118 pogad. Brata Cezarego); 23.15 Sygnał czasu — komunikat sportowy i policyjny.

Lwów, (380.7) G. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych 16.00 Audycja „Błękitnych“ — akcja „Radjo dzieciom“; 16.40 „Kwestja naprawy ustroju w XVIII wieku i upadek Państwa Polskiego“; 17.00 Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum“; 18.00 Koncert popołudniowy; 18.50 Pogadanka literacka p. I Wieniewskiej; 19.05 Rozmaitości i płyty gramof.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.30 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.35 VI Koncert szkolny z Filh. Warszaw.; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.00 „Nasze strychy i nasze piwnice“ wygłosi p. M. Ankiewiczowa; 16.15 Francuski (kurs średni); 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna; w przerwie: wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Komunikat rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych; 19.30 Kwadrans literacki. Nowela T. Nittmana p. t. „Gorszy od murzyna“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 21.30 Słuchowisko p. t. „Nieboska komedja“ pg. Zygmunta Krasińskiego poprzedzone wstępem literackim; 23.00 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.05 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 12.10 Intermezzo muzyczne; 12.25 Komunikat gospodarczy; 15.50 Intermezzo muzyczne; 19.00 M. Mikuła. Feljeton sportowy; 19.15 Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Komunikaty harcerskie; 23.05 Program na dzień następny.

Planowano zamach na Hoovera?

San Francisco, (PAT.) Pociąg specjalny, wiozący Hoovera, zatrzymany został w pobliżu Winnewuca w stanie Nevada przez sygnał



strażnika, strzegącego mostu. Stwierdzono, że **strażnik otrzymał kilka ciosów nożem,** zaś obok leżał jego towarzysz. W pobliżu mostu znaleziono **jeden ładunek dynamitowy, leżący obok toru, drugi zaś w pobliżu w krzakach.** W okolicy zarządzono energiczne poszukiwania.

Anglja ogranicza przywóz mięsa.

Londyn, 8 listopada. Minister rolnictwa zaznajomił Izbę gmin z krokami, jakie zamierza rząd uczynić celem ochrony hodowców bydła i producentów mięsa. Wprowadzenie ceł ochronnych, oświadczył minister, nie wchodzi w rachubę, ponieważ dotknęłoby to również dominja angielskie. Możliwe jest jedynie ograniczenie przywozu, co ma być uskutecznione drogą pertraktacyj z dotyczącemi państwami eksportującemi. Na razie **przywóz mięsa z Ameryki Południowej ma być zredukowany o 20 procent a w razie dalszego niekorzystnego kształtowania się cen na rynku krajowym o dalsze 10 procent.** Zamierza również rząd podjąć pertraktacje z eksportującemi państwami europejskiemi **celem obniżenia przywozu słoniny i mięsa wieprzowego o 30 procent.** Ograniczenia te mają na razie obowiązywać do końca roku bieżącego.

SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI.

Londyn, 8. 11. (PAT.) Ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 24 z. m. wynosiła 2.747.006 osób t. j. o 111.005 osób mniej, aniżeli w dniu 26 października.

W AUSTRJI NIE UKRYWAJĄ WZROSTU BEZROBOCIA.

Wiedeń, 8. 11. (PAT.) Z końcem października liczono w całej Austrji 291.791 bezrobotnych, pobierających zasiłki. Z cyfry tej przypada na samo miasto Wiedeń 112.415 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim okresem liczba bezrobotnych w Austrji wzrosła o 12.500 osób.

Znów wielka afera we Francji.

Paryż, 8 listopada. Socjalistyczny **„Populaire“** donosi dziś o nowym skandalu finansowym i zapowiada wniesienie w tej sprawie interpelacji posła socjalistycznego **Albertina.** — Chodzi o wielkie oszustwa podatkowe, w jakie zamieszane są wysoko postawione osobistości, jak senatorowie, generałowie i inni dygnitarze.

Wszyscy ci „patrjoci“ — pisze dziennik, celem obejścia obowiązku podatkowego, ulokowali papiery wartościowe w Banku Handlowym w Bazylei. Należytości procentowe wypłacane były klijentom osobiście przez dyrektora banku, który w tym celu przyjeżdżał z pieniędzmi do Paryża i załatwiał te sprawy w jednym z paryskich hoteli. W ten sposób narażony został skarb państwa na wielkie straty. Otrzymawszy poufną informację minister skarbu powierzył tę sprawę policji, która zaznajomiła się podstępem z listą osób zamieszanych.

Dziennik dodaje, że ponieważ na liście znajdują się **wysoko postawione osobistości (?) — przeto sprawa nie została oddana na drogę sądową.** W tej sprawie zamierza poseł **Albertin** interpelować w Izbie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

Madryt 8 listopada. W pobliżu Walencji zderzył się samochód osobowy z samochodem ciężarowym, przyczem 4 osoby zostały zabite, a 3 ciężko ranne. Samochód pogotowia ratunkowego, przewożący tych rannych do szpitala, przejechał pewnego rowerzystę na śmierć.

TRAGICZNY WYPADEK NA POLOWANIU.

Poznań, 8. 11. (Telef. wł.) Na polowaniu w Wincentowie pod Gostyninem jeden z myśliwych Paweł Kujawa postrzelił śmiertelnie z dubeltówki jednego z chłopców z nagonki Stanisława Fijałkowskiego.

———:oOo:———

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). W południe odbyło się inauguracyjne posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym, któremu przewodzi b. min. Klarner.

Amerykanie wybierają 531 elektorów.

Nowy Jork 8 listopada. W Stanach Zjednoczonych rozpoczęły się dziś rano wybory na prezydenta republiki. **Uprawnionych jest do głosowania 47 miljonów osób. W dniu dzisiejszym wybierani będą elektorzy w liczbie 531 osób, którzy następnie w dniu 14 b. m. dokonają ostatecznego wyboru prezydenta.** Największe szanse ma w dalszym ciągu kandydat demokratyczny **Roosevelt,** na którego korzyść robi się zakłady w stosunku 1:6.

Roosevelt zwycięża.

Nowy Jork, 8 listopada. Wedle pierwszych wiadomości, przebieg wyborów jest spokojny, przy dużej **frekwencji.** Największą frekwencję notują stany wschodnie, gdzie przed lokalami wyborczemi ustawiają się **długie ogonki.** Pierwsze wiadomości z wynikami wyborczemi, pochodzącemi z małych miejscowości, wskazują na **wielki sukces kandydata demokratycznego Roosevelta.** W 20 małych okręgach w Houston otrzymał Roosevelt 855 głosów, podczas gdy Hoover zaledwie 155. Z Martinsstation w stanie Alabama otrzymał Roosevelt 7 głosów. Hoover żadnego. W dwóch miejscowościach stanu Massachusetts zdobył Hoover 61 głosów. natomiast Roosevelt 31. W Forthworth w stanie Teksas otrzymał Hoover 17 głosów, Roosevelt 123.

Ambasador Matsuoka w Warszawie.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy w drodze z Tokjo przez Moskwę do Genewy delegat naczelny rządu japońskiego na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów w sprawie Mandżurji ambasador **Matsuoka.** Wieczorem w dniu jutrzejszym po złożeniu wizyt oficjalnych odbędzie się przyjęcie dyplomatyczne w poselstwie japońskiem przy udziale przedstawicieli rządu, Ministerstwa Spr. Zagranicznych, naczelnych władz wojskowych, prasy i t. d. Późnym wieczorem we środę amb. Matsuoka udaje się do Genewy. Przyjazd jego poprzedziła już obecność w Warszawie licznej delegacji ekspertów i wyższych urzędników japońskiego Min. Spr. Zagr., którzy w liczbie kilkunastu przejechali przez Warszawę w niedzielę w nocy. Do Genewy udaje się kilkunastu dziennikarzy japońskich, reprezentujących największe agencje i najwybitniejsze dzienniki japońskie. Tak urzędnicy dyplomatyczni japońscy jak i dziennikarze odwiedzają w tak znacznej liczbie Europę po raz pierwszy od czasu konferencji pokojowej w Wersalu.

Skarga księcia Pszczyńskiego w Hadze

Haga 8 listopada. Przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości **rozpoczęła się** wczoraj ustna rozprawa na podstawie skargi rządu niemieckiego w sprawie księcia Pszczyńskiego. W skardze tej, **zarzucającej rządowi** polskiemu wyrządzanie szkody majątkowej księciu Pszczyńskiemu, stojącemu pod ochroną mniejszości narodowej, rząd niemiecki podkreśla, podatki dochodowe, wymierzone w latach 1925—30 księciu przez rząd, względnie władze polskie, sprzeczne są z postanowieniami art. 67 i 68 konwencji genewskiej i dlatego **domaga się ich unieważnienia.**

Delegat polski **dr. Sobolewski** domagał się **odrzucenia skargi,** wskazując na **niekompetencję** Międzynarodowego Trybunału do zajmowania się tą sprawą. Wywody Sobolewskiego uzasadnił pod względem prawnym prof. **Jeze** z Paryża. Oświadczył on, że formalnie rząd niemiecki występuje w obronie członka mniejszości niemieckiej, faktycznie zaś chodzi mu **o pomoc dla przywódcy agitacji antypolskiej,** zmierzającej do oderwania Górnego Śląska od Polski i przyłączenia go do Prus.

Rozmowy N. Davisa z Mussolinim.

Rzym, 8 listopada. Delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową Norman Davis odbył wczoraj wieczór pierwszą dłuższą konferencję z Mussolinim. Jak z kół poinformowanych donoszą konferencja dotyczyła kwestji rozbrojenia. **Po rozmowie z Mussolinim Norman Davis wyraził się wobec dziennikarzy o przyszłości konferencji rozbrojeniowej — optymistycznie.** Jak przypuszczają, ambasador włoski w Londynie Grandi, który wczoraj wyjechał do Rzymu, weźmie również udział w dalszych rozmowach między Mussolinim a Davisem. W kołach politycznych sądzą, że podczas wczorajszej rozmowy delegata amerykańskiego z premjerem włoskim omawiana była również **kwestja zbliżenia francusko-włoskiego.**

Orjentacja „zachodnia“ we Francji?

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.) Herriot wrócił z podróży po Hiszpanji i Tuluzy jak triumfator. Powtórzył on swoją deklarację w sprawie Włoch, co świadczyłoby o nowej orjentacji polityki zagranicznej, nazywanej w Paryżu zachodnią. Senator Berenguer w „Agence Econ. et Financ.“ wypowiada się za utworzeniem bloku francusko-włosko-belgijskiego o 90 miljonach ludności zupełnie wystarczającego do utrzymania w szachu Niemców. Gdy we Francji zarysowuje się pewnego rodzaju tendencja odwrotu od sprzymierzeńców wschodnich, w Anglji wzmacnia się kampanja za rewizją granic wytyczonych przez Traktat Wersalski. Dziennik londyński „New Chronicle“ występuje za tezą, że jedynie szybkie załatwienie sporu pomorskiego (!) może ułatwić powodzenie konferencji rozbrojeniowej.

Głosy prasy francuskiej.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.) Prasa francuska ocenia mniej więcej jednako wynik wyborów niemieckich. Cyfrowo sytuacja się nie zmieniła, psychologicznie bardzo wiele.

„Bulletin Quotidien“ daje następującą ocenę: Rezultat wyborów nie wróży nic dobrego Francji, Europie, światu. Rząd Papena wychodzi skonsolidowany, zwłaszcza na punkcie jego rewindykacyj zagranicznych. Groźba hitleryzmu może się nieco zatarła, ale **groźba Papena, Schleichera i Hugenberga, daleko poważniejsza,** uległa wzmocnieniu.

„Temps“ stwierdza, że rząd Papena ma przeciwko sobie w Reichstagu **500 posłów na 583.** Może on utrzymać się przy władzy jedynie **siłą,** czyli **wbrew** woli większości narodu. Wojna cywilna wisi w powietrzu.

W **„Journal des Debats“** Bernus pisze, że po rozgromieniu żywiołu demokratycznego nic nie stoi teraz na przeszkodzie zamachu stanu. Prasa lewicowa woli nie komentować wyborów, jedynie **„Populaire“** ogranicza się do stwierdzenia zwycięstwa monarchistów i komunistów. W Paryżu wyrażają przypuszczenie, że **Papen wznowi teraz próby utworzenia rządu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli wszystkich partyj prawicowych,** których polityka zagraniczna niewiele się różni od programu rządowego.

Rokowania gospodarcze z Gdańskiem.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.) Przez dwa dni bawił w Warszawie gen. komisarz Rzplitej w Gdańsku p. **Papee.** W dniu dzisiejszym odbył on dłuższą naradę z ministrem przemysłu i handlu p. **Zarzyckim.** Narady dotyczyły spraw celnych i kontyngentowych, które stanowią główny przedmiot rokowań z władzami gdańskiemi. Wieczorem p. Papee wyjechał do Gdańska. Rokowania z Gdańskiem rozpoczęte będą pod dobremi wróżbami. Zarówno ze strony polskiej jak i gen. komisarza Ligi p. **Rostinga** istnieje tendencja osiągnięcia porozumienia w najbliższym czasie z Wolnem Miastem Gdańskiem.

PODATKOWE KOMISJE SZACUNKOWE.

Warszawa 8. 11. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw“ z dnia dzisiejszego ogłosił rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmian w organizacji komisyj szacunkowch do spraw podatku dochodowego. Zmiany te wprowadzone będą w **okręgach** administracyjnych izb skarbowych w Białymstoku, Grudziądzu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu. **Komisje szacunkowe według tego rozporządzenia będą się składały z 12 osób i tyluż zastępców a do podatku przemysłowego z 10 członków i tyluż zastępców.**

OFICJALNA STATYSTYKA BEZROBOCIA.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.) Oficjalne zestawienie urzędów pośrednictwa pracy wykazują, że liczba zarejestrowanych jako poszukujących pracy bezrobotnych wynosiła w dniu 5 b. m. **149.494,** a więc wzrosła w ciągu tygodnia o 2.512.

HOJNY DAR.

Kalisz, (PAT.) Bibljoteka imienia Adama Mickiewicza w Kaliszu otrzymała od barona Leopolda Kronenberga dar w postaci 3.000 dzieł naukowych, głównie z dziedziny historji polskiej i literatury.

B. min. Staniewicz złożył mandat.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). Profesor **Witold Staniewicz,** poseł z B. B., b. minister reform rolnych, piastujący mandat z okr. lidzkiego, złożył mandat poselski. Następcą jego będzie **Mieczysław Górski,** rolnik. W piśmie do p. Sławka p. Staniewicz tłumaczy się niemożliwością (?) pogodzenia funkcyj profesora uniwersytetu, posła na Sejm i obowiązków społecznych w Wilnie.

Od siebie dodajemy, że p. Staniewicz niejednokrotnie zajmował stanowisko krytyczne w stosunku do obecnych stosunków.

Min. Jędrzejewicz śpieszy się.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.) Min. oświaty p. **Jędrzejewicz** przesłał rektorom wszystkich wyższych uczelni w Polsce tekst projektu ustawy o szkołach akademickich. W piśmie do rektorów minister prosi ażeby senaty zapoznały się jak najrychlej z projektem i przedłożyły Ministerstwu swe opinje w nieprzekraczalnym terminie **do 20 listopada (!).** Wobec krótkiego terminu rektorzy wydali specjalne zarządzenia, ażeby umożliwić senatom szybkie zapoznanie się z poszczególnemi ustępami projektu rządowego. Rektorzy niektórych uczelni w Warszawie powołali do życia specjalne komisje, złożone z kilku profesorów, które mają rozpatrzyć projekt rządowy i przygotować materjał do dyskusji na następne zebranie profesorskie. **W kołach profesorskich wiadomość o projekcie rządowym wywołała żywe poruszenie.** Dyskusje w senatach na temat projektu będą niewątpliwie bardzo ożywione.

Wyjaśnienie zakresu amnestji.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). Minister spr. wewnętrznych wydał okólnik do wojewodów, wyjaśniający **sposób stosowania amnestji,** zarządzonej na mocy dekretu Prezydenta Rzpltej z dn. 21 października br. do przestępstw administracyjnych. **Amnestja dotyczy wszystkich wykroczeń administracyjnych, dokonanych przed 1 września. Wykroczenia puszcza się w niepamięć, a kary w całości lub częściowo niewykonane darowuje. Amnestja ma zastosowanie do wykroczeń administracyjnych nawet w tym wypadku, kiedy karę za takie wykroczenia wymierzono już po 1 września br.** Od amnestji są wyjęte naruszenia przepisów o nabywaniu, posiadaniu i noszeniu broni lub amunicji, oraz przestępstwa, przewidziane w art. 97 i 98 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. **Amnestja zatem nie obejmuje wykroczeń, polegających na dezercji.** Amnestję stosuje władza, przed którą toczy się postępowanie lub władza, zarządzająca wykonanie orzeczenia. Władze te powinny niezwłocznie przejrzeć wykazy spraw karno-administracyjnych i wstrzymać postępowanie w sprawach wszczętych a same sprawy umorzyć. Jeżeli w tych sprawach nastąpiło żądanie przekazania sprawy do sądu, to już ich do sądu kierować nie należy.

10-złotówki z kropką i bez kropki.

Warszawa, 8. 11. (Telef. wł.). W handlu warszawskim zamieszanie wywołało pojawienie się dwojakiego rodzaju monet 10-złotowych. Jedne z nich posiadają kropkę pod prawym szponem orła, a inne są kropki pozbawione. — Niektórzy kupcy nie chcieli przyjmować 10-złotówek z kropką, twierdząc, że to monety fałszywe. Z miarodajnego źródła wyjaśniają, **że 10-złotówki z kropką i bez kropki są prawdziwe.** Kropki uwidocznione są na monetach, pochodzących z państwowej mennicy w Warszawie. W istocie nie są to kropki, lecz widoczne pod szkłem powiększającem strzałki, — znak mennicy państwowej. Dziesięciozłotówki bez tego znaku pochodzą z królewskiej mennicy w Londynie. Poza tą różnicą zarówno monety warszawskie jak i londyńskie są jednakie, tak co do wagi, składu jak i dźwięku i precyzji wykonania. Fałszywe monety 10-zł., które już się pojawiły w obiegu można poznawać po dźwięku i wadze a przedewszystkiem **po ząbkach na otoku.** Monety fałszywe mają ząbki niewyraźne, w pewnem miejscu nawet dorobione ręcznie, co łatwo można rozpoznać.

Koncesje na linie autobusowe.

Warszawa 8. 11. (Telef. wł.). **Ministerstwo** kom. i urzędy wojewódzkie rozpoczęły już przyjmowanie podań o koncesje na uruchomienie linij autobusowych. Ministerstwo Komunikacji ma zastrzeżone prawo wydawania koncesyj na uruchomienie linij dalekobieżnych oraz zbiorowych o zasadach wyłączności. Te ostatnie koncesje mają być wydawane tym przedsiębiorstwom, które **zobowiążą się wybudować szosy własnym kosztem.** Udzielanie koncesyj na inne linje należy do kompetencji urzędów wojewódzkich. Podania o koncesje autobusowe będą rozpatrywane z końcem listopada lub z początkiem grudnia. Pierwszeństwo w otrzymaniu koncesji będą mieli petenci, którzy zadeklarują posługiwanie się autobusami produkcji krajowej.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 155

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ

II.

— Also, Beck! — zwrócił się do adjutanta, gdy nagle w drzwiach stanął sprężony szef kancelarji pułku:

— Herr Oberst! Melduję powinnie, że przybyła jakaś dama, która chce się widzieć z panem pułkownikiem.

— Stara? — skrzywił się oberst. — Niech się daremnie nie trudzi!

— Właśnie młoda!

— O, a skąd?

— Z Wiednia. Mówi, że ma pismo polecające z samego ministerjum wojny...

III.

W kwadrans później otrzymał Dawidowski wezwanie do natychmiastowego stawienia się w gabinecie obersta. Wiedział zgóry, że żaden żołnierz, a on w szczególności, po nic tam dobrego nie chodzi. Szedł więc, jak na ścięcie, lecz niewzruszony i obojętny, jak zwykle.

Już przez otwarte drzwi gabinetu dojrzał swego szefa. Gdyby w tej chwili zdolny był do zdziwienia, byłby się zdziwił, że oberst, który tylko przed generałem na „Habt Acht“ się prężył, stał teraz wyprostowany, jakby komuś wyższemu oddawał honory, z miną niewyraźną i zakłopotaną. Mieszała go — być może — okropna francuszczyzna, w jakiej musiał prowadzić rozmowę, której zgrzyty poznał Dawidowski, choć słów jeszcze nie dosłyszał.

Lecz, gdy go tam wprowadzono i ledwo próg przestąpił, drgnął, jakby gromem rażony. Nogi jakby w ziemię wrosły, a on ustać nie mogąc, ręką szukać musiał oparcia. Honorów nie oddał oberstowi.

Osoba, z którą jego zwierzchnik kaleczył na baczność język francuski, była — Danusia Kayzerówna.

Osłupienie gemajna było bezgraniczne. Wyglądał, jak człowiek, który w tej sekundzie pałką dostał po głowie. Końca świata spodziewał się raczej! Majak z życia na zawsze skreślony, jawił się znowu, tu, w Pardubicach, w gabinecie dowódcy c. k. Infanterie-Regimentu!

Nie mógł uwierzyć, że to jawa! że te wielkie, kochaniem wezbrane oczy znów nań patrzą, znów go błyskiem szczęścia witają, znów słońcem promienieją, jak wiosna...

Jak wówczas, nim je utracił...

Zasłonił s w o j e oczy, by ku tamtym straconym nie biegły! by zdławione szaleństwo nie zbudziło się w duszy, by przepadł gorączkowy zwid!

— Was ist mit dir geschehen? — wdarły się w świat jego ostre, otrzeźwiające słowa. — Erkennst du nicht deine Frau Cousine?

— Tadku! — bezmiar uczucia zadrgał w jej głosie. Podeszła ku niemu. Wyciągnęła obie ręce.

— Znalazłam cię, biedaku! — serdeczny swojski ton, triumfem przetykany.

— Also... — bąknął, nie rozumiejąc tego powitania, oberst — also bist du jetzt eine Stunde frei, um mit Frau Cousine Familiensachen zu besprechen.

— Deux heures! — domagała się „kuzynka“. — Vous avez déja promis, monsieur colonel!

Przyparty do muru oberst, nie mogąc przytem dostrzec cienia radości i wdzięczności u gemajna, wzruszył ramionami i kazał adjutantowi zaprowadzić ich do pokoju oficerów dyżurnych, który wyznaczył na miejsce żądanej rozmowy.

Dawidowski szedł za dzielną dziewczyną bezwolnie i mechanicznie. Sto myśli i sto uczuć sprzecznych w nim wrzało. Gwałtem pogrzebana przeszłość zerwała się z uwięzi i jak obuchem prasnęła w jego duszę. Jakby ją ktoś rozhuśtał między jaśnią a mrokiem, między życiem a śmiercią. Nie mógł ochłonąć z olbrzymiego wrażenia.

W pokoju dyżurnych zajęli miejsce przy drzwiach, a za stolikiem przy oknie usadowił się lajtnant, niby w jakichś zagrzebany papierach, ale wiadomo: asysta!

Danusia była swobodna. Nie śmieli jej narzucić języka tej rozmowy, a nie wątpiła ani na chwilę, że ów oficerski kontroler, choćby nawet był zniemczonym Czechem, nie zrozumie tego, co w polskich słowach tu zamkną. Występowała tu zresztą z manierami wielkiego świata, pochwyconemi o tyle, by słabość bogów prowincjonalnych omamić i do swych celów zgiąć. Była w niej godność wielka i siła niezłomna, wymuszająca ustępstwa.

— Nie spodziewałeś się, prawda? — posłyszał Dawidowski znaną melodję jej głosu. — Myślałeś, że głucha będę na krzyk twej zranionej duszy, na jej ostatnie, bólem nasiąkłe wezwanie?

— Wezwanie?... Wszak ja... — bełkotał, mieniąc się na twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.